PR

Cena numeru 2 zł.

# GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, WTOREK 14 STYCZNIA 1947 ROKU — Nr 13 (564)

# DZIŚ OBRADY W LONDYNIE

## Delegacje wielkich mocarstw przygotują projekt statutu pokojowego dla Niemiec, który zostanie przedstawiony na konferencji moskiewskiej

LONDYN (obsł. wł.) — W dniu wczorajszym już wszyscy przedstawiciele czterech wielkich mocarstw znajdowali się w Londynie. **Związek Radziecki jest reprezentowany przez wiceministra Gusiewa i ambasadora Zarubina.**

Dwaj przedstawiciele Stanów Zjednoczonych **ambasador Robert Murphy** (do spraw niemieckich) **i generał Mac Clark** (do spraw austriackich) odbyli rozmowy z rzeczoznawcam technicznymi.

Delegat francuski **Couve de Murville** natychmiast po przyjeździe udał się do ambasady francuskiej.

Wielką Brytanię reprezentują **sir William Strang** (do spraw niemieckich) i **lord Hood** (do spraw austriackich).

**Otwarcia konferencji ma dokonać we wtorek minister Bevin.** Sprawy proceduralne zajmą przypuszczalnie sporo czasu. Pierwsze posiedzenie będzie wspólne, **na stępnie zaś zagadnienia niemieckie i austriackie traktowane będą oddzielnie.**

W kołach miarodajnych sądzą, że **Bevin w swym przemówieniu informacyjnym poruszy sprawę zabezpieczenia świata przed odrodzeniem się polityki agresywnej i dyktatury w Niemczech. — sprawę stworzenia w Niemczech warunków gospodarczych, które pozwoliłyby Niemcom i reszcie świata na korzystanie w warunkach pokojowych z produkcji i zasobów niemieckich, oraz sprawę stworzenia w Niemczech warunków konstytucyjnych, któreby umożliwiły realizacje tych celów.**

DELEGACJA POLSKA PRZYBYŁA DO LONDYNU.

LONDYN PAP. — **Delegacja polska na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią przybyła w dniu wczorajszym do Londynu.**

STATUT POKOJOWY DLA NIEMIEC.

LONDYN PAP. — Korespondent londyński PAP donosi, że jednym z naczelnych zagadnieniem, które zastępcy ministrów spraw zagranicznych będą musieli rozwiązać w Londynie, jest sprawa, czy kraje zwycięskie przedstawią Niemcom traktat pokojowy do podpisania, czy też Niemcy otrzymają **statut pokojowy.**

W pierwszym wypadku zaszłaby konieczność utworzenia rządu niemieckiego, który by traktat pokojowy podpisał, **w drugim wypadku zaś Niemcy otrzymałyby statut, pod którym znalazły by się jedynie podpisy krajów zwycięskich.**

**Możliwość statutu dla Niemiec wyraził na konferencji prasowej delegat Stanów Zjednoczonych Murphy.**

# Głos żołnierzy

**Prasa polska zamieściła w dniu wczorajszym oświadczenie generała Żeligowskiego i generała Paszkiewicza nawołujące do głosowania na Blok Demokratyczny. Oświadczenia te zasługują na szczególną uwagę ze względu na osoby ich autorów.**

Generał Żeligowski był bliski Józefowi Piłsudskiemu. Był ministrem spraw wojskowych, który przygotował zamach majowy. Poza tym pochodzi z Wilna — z tego Wilna, którego samo imię nadużywane jest jako zawołanie przez wszystkie koła antydemokratyczne w kraju i na emigracji. Gen. Żeligowski przebywa dotąd w Londynie.

Generał Paszkiewicz — to żołnierz służby czynnej od chwili odbudowania niepodległego państwa. Był jednym z najbliższych współpracowników gen. Sikorskiego. Uchodził za jego osobistego powiernika. Powrócił do kraju po wicepremierze Mikołajczyku.

Ani gen. Żeligowski, ani gen. Paszkiewicz nigdy nie uchodzili za zwolenników lewicy społecznej. Byli żołnierzami — przede wszystkim żołnierzami. I żołnierskie, przede wszystkim żołnierskie rozważania, względy na obronę kraju, kierują nimi przy wypowiedzeniu się za Blokiem Demokratycznym.

Gen. Żeligowski wysuwa na czoło zagadnienie porozumienia państw słowiańskich. Przypomina nam on tragiczne doświadczenia września 1939 r. Stwierdza, że tylko obóz, który rzeczywiście, w praktyce, wykazał, że jest zdolny do przezwyciężenia fałszywych koncepcji zagraniczno-politycznych sanacji, może zapewnić bezpieczeństwo i niepodległość Rzeczypospolitej.

Gen. Paszkiewicz umacnia tezę gen. Żeligowskiego własnymi obserwacjami. Stwierdza jako świadek naoczny i kompetentny, że sanacyjne kierownictwo Polski przedwrześniowej planowo i świadomie zaniedbywało prace nad zabezpieczeniem kraju przed niemieckim najazdem. Omawia rolę reakcji polskiej na emigracji — od koncepcji przywódcy endecji Bieleckiego, który w r. 1940 uważał dalszą walkę z Niemcami za „awanturę" i szukał ugody z Hitlerem, aż do spisku Andersa, który chciał zamordować gen. Sikorskiego. W twardych słowach potępia politykę PSL i wicepremiera Mikołajczyka, który po swym powrocie do kraju prowadzi dalej swą londyńską politykę odżegnywania się od reakcji w słowach i popierania jej w praktyce.

Wojsko jest ramieniem zbrojnym narodu, nie jednego tylko obozu. Ale kiedy idzie o decyzje, mające zaważyć o całej przyszłości narodu, także i Wojsko musi zabrać głos. Musi zabrać głos, bo wojsko później płaci rachunki wystawione przez polityków.

Koszta zgubnej polityki Becka i Śmigłego zapłacił żołnierz polski na Westerplatte i na szańcach Warszawy, pod Kutnem i pod Mławą. Koszta zgubnej polityki p. Bora-Komorowskiego i p. Stanisława Mikołajczyka zapłacili bohaterscy powstańcy Woli i Starówki Śródmieścia i Mokotowa.

Generałowie Żeligowski i Paszkiewicz chcą, aby nigdy już więcej żołnierz polski nie musiał płacić swą krwią kosztów fałszywej polityki reakcyjnych przywódców. Dlatego właśnie wzywają do głosowania na listy Bloku Demokratycznego, na listę numer 3.

# Montgomery do Stalina

## Depesze z serdecznymi podziękowaniami za przyjęcie w Moskwie

LONDYN (obsł. wł.) — Po powrocie do Londynu marszałek Montgomery wysłał do generalissimusa Stalina i marszałka Wasilewskiego depesze, w których w serdecznych słowach dziękuje za gościnne przyjęcie.

**W depeszy do Stalina** Montgomery specjalnie dziękuje za możność odbycia z nim dłuższej rozmowy jak również za wpisanie przez Stalina do albumu autografów marszałka Montgomery słów: — „Pozdrawiam armię brytyjską".

W depeszy do marsz. Wasilewskiego Montgomery pisze m. in.: **„Wiem, że mam kilku prawdziwych przyjaciół w armii radzieckiej i mam nadzieję, iż przyjaźń nasza będzie rosła.**

**Teraz, gdy poznaliśmy się już nawzajem, musimy utrzymać ścisłą łączność.**

**Z niecierpliwością czekam wizyty w armii brytyjskiej w czerwcu bież. roku".**

# MINISTER MODZELEWSKI W MOSKWIE

MOSKWA (PAP). W dniu 12 stycznia przybył tu wiceminister spraw zagranicznych Modzelewski. Na centralnym lotnisku powitali go dyrektor czwartego departamentu europejskiego w ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR Aleksandrow, dyrektor protokułu Mołoczkow, charge d. affaires Rzeczypospolitej Polskiej Wolpe oraz członkowie ambasady polskiej w Moskwie.

# Blum konferuje z Attlee

## Tematem obrad - węgiel i Zagłębie Ruhry?

LONDYN PAP. — **W poniedziałek po południu premier francuski Leon Blum przybył samolotem na lotnisko Northolt pod Londynem na oficjalne zaproszenie rządu brytyjskiego.**

Towarzyszą mu małżonka, jego sekretarz prywatny i trzej wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na lotnisku premiera powitał w imieniu króla Jerzego VI-go ambasador brytyjski w Paryżu Duff Cooper, który w niedzielę przybył do Londynu. — **Przedstawiciele premiera brytyjskiego oraz ministra Bevina również byli obecni na lotnisku.** Ambasada francuska w Londynie wydała komunikat oficjalny, który stwierdza, że w wyniku wymiany listów **pomiędzy premierem Attlee, a premierem Blumem,** premier francuski przybył do Londynu, ażeby omówić sprawy interesujące zarówno Wielką Brytanię, jak i Francję. W kołach politycznych stwierdzają, że głównym tematem rozmów będzie **sprawa węgla niemieckiego, którego Francja pragnie otrzymać większe przydziały.** Ponieważ trudno jest oddzielić kwestie gospodarcze od politycznych, **nie jest wykluczone, że przyszłość Zagłębia Ruhry będzie omówiona podczas wizyty premiera Bluma w Londynie.**

# PARTYZANTKA W PIRENEJACH

## Bilans hiszpańskiego ruchu oporu za rok 1946

PARYŻ (PAP-. Według nadeszłych tu wiadomości w całej Hiszpanii rozpowszechniany jest manifest republikańskiego ruchu oporu, który zawiera bilans dotychczasowej akcji partyzantów. **W roku 1946 dokonali oni ponad 700 akcji zbrojnych,** t.j. dwa razy tyle, co w roku 1945. W ostatnich czasach członkowie republikańskiego ruchu oporu skierowali akcję na granicę pirenejską. W okolicach Orla i Ekea do Los Caballeros (Andaluzja) **doszło do silnego starcia między oddziałem partyzantów a milicją frankistowską.** Jeden z członków milicji został zabity, wielu odniosło rany. Republikanie wycofali się bez strat.

**Zwycięstwo listy Nr 3**

*zapewni:*

**POKÓJ - ŁAD - DOBROBYT**

# Dymisja ministrów austriackich

WIEDEŃ (PAP). Renner, prezydent Austrii, przyjął dymisję ministra aprowizacji dr. Frenzla (socjalisty , ministra bez teki Veinbergera i członka partii ludowej ministra planowania gospodarczego Rauschera.

# Najemni oszczercy, szpiedzy i dywersanci

## Łódzki sztab WIN-u — współpracujący z PSL-em — stanął przed sądem

Niezwykle charakterystyczny proces odbywał się w dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiadł „prezes" okręgu nienielegalnej organizacji WiN — Grenda — kierujący tą organizacją na terenie Łodzi i całego województwa, u którego w momencie aresztowania znaleziono półtora miliona złotych. Obok niego zajęli miejsca Zakrzewski — szef wywiadu WiN, profesor Gożuchowski — informator i publicysta WiN-owski, Zora — prezes obwodu „Pabianice" i... prezes dzielnicy PSL Łódź - Południe.

Prof. Gożuchowski — pseudo „Salvator" przyznał się do tego, że pisał artykuły do nielegalnej prasy WiN-owskiej, pobierając za to wynagrodzenie w wysokości od 3.000 do 4.000 zł. za artykuł. Po za tym przyznał się do przekazywania szefowi wywiadu — Zakrzewskiemu — informacji dotyczących składu i czynności Komisji Delimitacyjnej polsko - radzieckiej, składu osobowego jednostek wojskowych w rejonach przygranicznych i całego szeregu innych wiadomości, stanowiących tajemnicę wojskową lub państwową.

Oskarżony zapewnia, że działał nieświadomie, że nie był formalnym członkiem WiN i, że dziś w świetle dokumentów okazanych mu w śledztwie, nigdy nie zgodziłby się na przynależność do tej organizacji.

Oskarżony Zakrzewski, przyznaje się do tego, że od września 1945 r. otrzymywał 60.000 zł. miesiecznie na wydatki związane z budową sieci szpiegowskiej. Dla siebie zatrzymywał rzekomo tylko 8 tys. złotych miesięcznie. Przekazywał on władzom swoim informacje z dziedziny gospodarczej, wojskowej i politycznej.

Na polecenie swoich władz notował i przekazywał w celu wykorzystania w prasie podziemnej najrozmaitsze plotki, nie sprawdzając ich nawet. „Nic dziwnego — stwierdza Zakrzewski — że duża część moich informacji politycznych nie odpowiadała rzeczywistości".

Pomimo tego Zakrzewski w jednym z ostatnich raportów zmuszony był stwierdzić, że „społeczeństwo coraz pozytywniej odnosi się do poczynań rządu i że organizacja WiN traci rację bytu".

W odpowiedzi na pytanie prokuratora, czy w organizacji powstały poglądy, że należy zwinąć aparat WiN-u, odpowiada oskarżony, że „takie poglądy istniały powszechnie". Na inne pytanie prokuratora, dotyczące działalności oskarżonego, odpowiada Zakrzewski, że: „zasadniczo cała moja działalność była przestępcza".

W krzyżowym ogniu pytań szef wywiadu WiN przyznaje się do zamiaru uprzedzenia agenta obcego wywiadu, na ślad którego wpadły władze bezpieczeństwa.

Na zakończenie oskarżony dodaje, że tuż przed aresztowaniem doszedł do wniosku, że pracą pozytywną dla kraju możnaby o wiele więcej zrobić aniżeli akcją konspiracyjną.

Oskarżony Zora rozpoczyna swoje zeznania od stwierdzenia, że tylko nadejście wojsk radzieckich i polskich uwolniło go z rąk niemieckich i uratowało go od pewnej śmierci, która nad nim zawisła w styczniu 1945 r.

Tym niemniej jednak oskarżony trafił do podziemia. Kontaktował się on z Grendą, — prezesem okręgu — otrzymując odeń gazetki i ulotki szkalujące członków rządu i cały obóz demokratyczny. Działalność ta odbywała się w ramach akcji „O" (akcja obrzydzania), polegającej na rzucaniu oszczerstw na partie i działaczy demokratycznych.

Oskarżony przyznaje, że nie wszystko „podobało" mu się w tych gazetkach. — „Rzeczy, które były nie w porządku — wykreślałem". Stwierdzenie to wywołuje wesołość na sali.

Zora za swą pracę otrzymywał 6.000 zł. miesięcznie.

Spotykał się on z Grendą w mieszkaniu Markiewicza — prezesa dzielnicy PSL— Łódź - Południe. „Markiewicz — stwierdza Zora — nie pracował za pieniądze, on pracował dla idei". Markiewicz wiedział doskonale, że w mieszkaniu jego spotykają się WiN-owcy. W czasie rewizji domowej znaleziono u niego dwa pistolety i jeden karabin.

W trakcie bliższego rozpoznawania tej sprawy wyszedł na jaw dość pikantny szczegół — broń otrzymał PSL-owiec w dniu 19 stycznia 1945 r. od swego teścia Niemca — uprzedniego właściciela tej broni. Na pytanie, na co trzymał w domu taką ilość broni, która wystarczy dla uzbrojenia trzech ludzi, oskarżony nie udzielił odpowiedzi.

Snop światła na współpracę podziemia faszystowskiego z PSL-em rzuciły zeznania „prezesa" Grendy. Oświadczył on, że „właściwie z sympatii dla PSL wydałem rozkaz podległym sobie organizacjom, ażeby unikać bliskiego kontaktu z tym stronnictwem, gdyż to mogłoby skompromitować PSL.

Na nieszczęście dla p. Mikołajczyka podwładni Grendy nie zastosowali się do tych wskazówek w wyniku czego jeden z tuzów PSL-owskich znalazł się na ławie oskarżonych.

Rzeczą charakterystyczną dla tego procesu jest to, że wszyscy oskarżeni nie wierzą w słuszność swojej sprawy. Zachowanie ich cechuje brak godności osobistej; wzajemne „sypanie się".

Wyrok zapadnie w dniach najbliższych.

## Ambasador Wielkiej Brytanii odjechał do Londynu

Ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie p. Victor F. W. Cavendish-Bentinck, w dniu 11 bm. wyjechał z Warszawy do Londynu.

# Strajk transportowców w Anglii

## Wojsko zastąpiło szoferów na rozkaz premiera Attlee

LONDYN (obsł. wł.). W dniu wczorajszym na głównym rynku mięsnym Londynu pojawiły się większe oddziały wojskowe, które przez cały dzień pracowały przy rozładowywaniu mięsa zamiast strajkujących szoferów.

Na miejscu była zmobilizowana straż policyjna, jednakże na skutek spokojnej postawy strajkujących policja tylko przypatrywała się pracy żołnierzy. Natychmiast po przystąpieniu wojska do pracy wszyscy robotnicy rynku mięsnego na znak solidarności z szoferami rzucili pracę. Do strajku przystąpiło również 3000 robotników rynku jarzynowego.

Strajk rozszerza się na cały kraj i ogarnął już robotników transportowych Bristolu, Liverpoolu Manchesteru i Birminghamu. Robotnicy domagają się 46-godzinnego tygodnia pracy i przedłużenia czasu urlopów do 14 dni rocznie.

# Raczkiewicz prosił o 200 tys. dolarów

## na rozwinięcie akcji WIN-u w Polsce

WARSZAWA (obsł. wł.) — Po dwudniowej przerwie — w poniedziałek wojskowy sąd rejonowy powrócił do przesłuchiwania oskarżonych w procesie WIN. Zeznania składał Leski — „szef obszaru", który przyznał się do prowadzenia w Polsce akcji szpiegowskiej na rzecz obcego wywiadu.

Leski kontaktował się z „Gzymsem" — byłym oficerem policji granatowej, który został zrzucony na terytorium Polski w celach szpiegowskich.

Następnie Leski zeznaje, jak to „prezydent" Raczkiewicz zażądał od kół wojskowych „pożyczki" 200 tysięcy dolarów na cele WiN-u w Polsce".

Następnie zeznaje oskarżony Jan Szczurek „Sławbor" komendant „obszaru zachodniego", który opisuje w jaki sposób różni uciekinierzy z AK i NSZ często przekształcali się w zwykłych szabrowników — odmawiając wykonywania rozkazów", polując raczej na „łupy", jakich dostarczał ten teren".

# Konferencja komunistów włoskich

## Togliatti o wzroście siły włoskiej partii komunistycznej

RZYM PAP. — Na konferencji włoskiej partii komunistycznej we Florencji przemawiał Togliatti, który stwierdził, iż partia komunistyczna stanowi dzisiaj jednolity solidny organizm cieszący się bezwzględnym zaufaniem mas pracujących, ponieważ wszyscy mogą stwierdzić, iż między słowami a czynami partii niema różnic. Inne włoskie partie polityczne — mówił Togliatti — przechodzą stale kryzysy wewnętrzne wskutek rozbieżności pomiędzy ich ideologią, a jej realizacją. Mówiąc o polityce zagranicznej Włoch Togliatti podkreślił m. in., że nie istnieje żadna kurtyna żelazna pomiędzy wschodem a zachodem. Celem włoskiej polityki zagranicznej powinna być całkowita niezależność, ponieważ — oświadczył mówca — Włochy nie chcą stać się dla nikogo bazą strategiczną. Jeśli istnieje na świecie dzisiaj jakaś bariera, to jedynie pomiędzy ludźmi, marzącymi o nowej wojnie, a tymi, którzy pragną wolności i pokoju. b

# Wykrycie spisku na Węgrzech

## Organizacja faszystowska miała zniszczyć republikę

BUDAPESZT (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło drugi komunikat urzędowy o postępach dochodzeń w sprawie wykrytego ostatnio spisku kontrrewolucyjnego. Ustalono, że podziemna centrala spisku jesienią 1946 roku formowała organizacje zbrojne które miały zniszczyć republikę. Ten ruch podziemny był bardzo rozgałęziony. Początek spisku sięga 1945 r. gdy przywódcy nielegalnej organizacji pod nazwą „Społeczność węgierska". czynnej za czasów Horthy'ego postanowili wznowić swą działalność. Jesienią 1945 r. zaczął działać „Komitet siedmiu".

Były wiceprzewodniczący „partii życia węgierskiego" Donat na podstawie instrukcji komitetu sformułował cele polityczne spisku. Rękopis Donata został znaleziony podczas rewizji policyjnej. Dokument ten zawiera ataki na republikę, a w szczególności zaś na republikańską reformę rolną. Zeznania aresztowanych spiskowców doprowadziły do ujęcia dalszych 10 osób. Wszyscy są oni wyższymi urzędnikami, ogółem aresztowano 93 osoby.



## Żądania Czechosłowacji

PRAGA PAP. Prasa czeska donosi o żądaniach terytorialnych, jakie Czechosłowacja zamierza wysunąć na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Dzienniki twierdzą, iż Czechosłowacja domagać się będzie takiego wytyczenia granicy z Niemcami, aby granica górska przesunięta została w głąb. W ten sposób cały łańcuch górski znajdzie się pod kontrolą Czechosłowacji.

## Proces Kesselringa

LONDYN (obsł. wł.) — W Wenecji rozpoczął się wczoraj przed brytyjskim sądem wojskowym proces byłego głównodowodzącego wojsk niemieckich we Włoszech, gen. Kesselringa.

## Eksplozja w Haifie

JEROZOLIMA (PAP). Niewielki samochód policyjny wyleciał w powietrze w kilka minut po przybyciu na teren centralnego urzędu policyjnego w Haifie. Zginęło dwóch policjantów brytyjskich i trzech arabskich. Gmach urzędu został silnie uszkodzony.

## Nowe starcia w Indiach

MOSKWA (PAP). Według doniesień agencji Tass, w północno - zachodniej strefie granicznej Indii na terytorium, zamieszkałym przez szczep Hazara, doszło do poważnych zamieszek. Prasa donosi o licznych wypadkach przymusowego nawracania Hindusów przez Muzułmanów, uprowadzania kobiet i rabunków. Tysiące uchodźców opuściły te okolice i wyruszyły do Kaszmiru.

Gubernator proklamował stan wojenny i nałożył ciężkie kontrybucje na szereg włosek. Zdaniem prasy kongresowej zamieszki te są inspirowane przez Brytyjczyków.

## Papen przed sądem

NORYMBERGA (PAP). Papen został wezwany przed sąd denazyfikacyjny. Akt oskarżenia, który mu już wręczono, stwierdza, że Papen pomógł Hitlerowi w dojściu do władzy oraz wiele działał na rzecz narodowego socjalizmu na stanowiskach ambasadora w Wiedniu i Ankarze.

## Od wyzwolenia Polski do Planu Trzyletniego

W dniu dzisiejszym zostaną otwarte wystawy „Od wyzwolenia Polski do Planu Trzyletniego" w fabrykach — Buhlego przy ul. Hipotecznej 7/9, Biederman — Kilińskiego 2, „WI-MA" — Armii Czerwon j 81, Ditzel — Dowborczyków 37, Kebsz — Sienkiewicza 65, Weigt — Sanockiej 7/9, PZPW Nr 2 — Żeromskiego 108 Stoiarow — Rzgowska 26/28, Flocker — Wólczańska 50, PZD — Nr. 2 Al. Kościuszki 25, — oraz w świetlicy Łódź Fabryczna.

W dniu jutrzejszym zostaną otwarte dalsze analogiczne wystawy.

Fryderyk Joliot

# Przyjaźń polsko-francuska

Gdy wymawiamy słowo „przyjaźń polsko-francuska", automatycznie przychodzą nam na myśl tradycyjne więzy, łączące na przestrzeni wieków nasze oba narody.

Nazwiska Kościuszki, Chopina, Dąbrowskiego, Wróblewskiego i pani Curie niepostrzeżenie pojawiają się pod piórem. Każde z tych słynnych nazwisk, tak drogich naszym narodom, oznacza pewien etap na drodze do wywalczenia wolności, na drodze nowych osiągnięć w dziedzinie sztuki lub nauki. Historia Polski i Francji w wieku XIX-ym wykazuje dwa zasadnicze nurty postępowe historii współczesnej.

Podczas gdy Francja od roku 1789 stała na czele narodów, walczących o postęp społeczny, kolejne powstania w Polsce porozbiorowej stawały się natchnieniem innych ludów w ich walkach o wyzwolenie narodowe. Nieprzeparte dążenie do swobód, które popchnęło paryskich robotników w roku 1848 do opanowania Konstytuanty z okrzykiem na ustach „Niech żyje Polska", kazało bohaterom powstania polskiego, Dąbrowskiemu i Wróblewskiemu, walczyć na barykadach Komuny w roku 1871.

W naszej epoce, w czasach najbardziej gwałtownego w dziejach historii ludzkości upadku kultury — zdziczenia, któremu na imię „hitleryzm", te dwa nurty zetknęły się i zlały w potężny ruch wyzwoleńczy narodów, walczących z faszystowskim najeźdźcą.

W okresie okupacji, dawne instrukcje wydane dla powstańców polskich w roku 1848, zostały ponownie wydrukowane we Francji — w roku 1944 — na użytek naszych partyzantów (franctireurs). Powstańcza Polska wieku XIX-go stała się wzorem dla naszego ruchu wyzwoleńczego.

Jednocześnie trwała wszędzie walka — na śmierć i życie — przeciwko reakcji, przeciwko zdziczeniu i zdradzie, walka — prowadzona w imię postępu społecznego. Wówczas, w roku 1943, ukazała się „Deklaracja Narodowej Rady Oporu", która to Deklaracja wysunęła między innymi postulat upaństwowienia kluczowych gałęzi przemysłu i instytucji finansowych. Jak wiemy, postulat ten został już zrealizowany w Polsce i to w szerszym zakresie, niż u nas.

Przyjaźń polsko-francuska jeszcze bardziej okrzepła dzięki tym wspólnym dążeniom, a mówiąc ściślej — w walce o urzeczywistnienie tych dążeń. W ciężkich czasach okupacji narodziły się nowe przyjacielskie więzy, trwające po dziś dzień. Gdy w czerwcu 1944 r. zwróciła się do mnie grupa intelektualistów polskich i francuskich (z całą ostrożnością, jakiej wymagała konspiracja), aby mi zaproponować objęcie stanowiska prezesa naszego Stowarzyszenia, jedyną ówczesną formą współpracy międzynarodowej było współdziałanie sztabów i kancelarii dyplomatycznych.

We Francji znajdowało się wówczas około pół miliona Polaków, przeważnie robotników i chłopów. Pierwszy akt walki z okupantem — to zorganizowany w roku 1941 strajk górników okręgów północnych — w znacznej mierze dzieło robotników polskich.

Powstały w podziemiu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji, który skupiał wszystkie polskie organizacje walczące na tym terenie, podporządkowywał się rozkazom Narodowej Rady Oporu. W momencie wyzwolenia Francji, 20 tysięcy partyzantów polskich walczyło w okręgach górniczych Północy, zaś oddział intelektualistów polskich, walczących w Paryżu, któremu towarzyszył delegat naszego Stowarzyszenia, zatknął pierwszy sztandar o barwach francuskich na gmachu biblioteki im. Adama Mickiewicza.

„Nasze Stowarzyszenie zajmowało się nie tylko organizowaniem akcji bezpośredniej, lecz już na pierwszych tajnych zebraniach omawiano zagadnienie stosunków polsko-francuskich po zwycięstwie nad wrogiem. Oto tezy, wysunięte przez nas:

„Konieczność wznowienia sojuszu między odrodzoną Francją i Polską w wyzwolonej Europie".

„Sojusz francusko - polski jest niezbędny dla zapewnienia bezpieczeństwa naszych narodów, jak również dla pokoju powszechnego. Konieczność tego sojuszu wynika z analogicznego położenia geograficznego obydwu krajów: wspólny sąsiad jest wspólnym wrogiem, inne państwa sąsiadujące są wspólnymi przyjaciółmi i sojusznikami.

Niebezpieczeństwo ponowienia się agresji niemieckiej nakazuje Francji zajęcie pozycji — na Renie, Polsce zaś — na Odrze i Nysie — oraz uzgadnianie poczynań wobec Niemiec".

„Sojusz Francji, sąsiadującej ze światem anglosaskim, i Polski, sąsiadującej z ZSRR, wzmocni solidarność między naszymi głównymi sojusznikami, stanowić będzie zaporę przeciwko tworzeniu się wrogich sobie bloków, mogących spowodować niebezpieczeństwo nowej wojny. Nasze narody powołane są do tego, aby przyczynić się do stabilizacji pokoju powszechnego, który jest niepodzielny".

Bieg wydarzeń potwierdził słuszność tych tez: Hitleryzm, który dotąd nie został wykorzeniony w Niemczech, podnosi obecnie głowę dzięki pobłażliwości pewnych reakcyjnych kół na Zachodzie. Widmo Niemiec nacjonalistycznych i agresywnych grozi obydwu naszym krajom. Te same koła reakcyjne odmawiają nam słusznych praw do odszkodowań terytorialnych i ekonomicznych, i to w przededniu konferencji, mającej zadecydować o przyszłości Niemiec. Czyż w ten sposób nie pobudza się nacjonalizmu niemieckiego i nie wznieca jego nadziei na odwet?

Widzimy, że zewsząd rozbrzmiewa zgodny chór wrogów ludu: wczorajszych możnowładców, którzy stracili władzę, i tych zawiedzionych, którymi powoduje żądza panowania, popleczników Andersa w Polsce i złych doradców, wywierających zgubny wpływ na... pewnych generałów we Francji. Tych wielbicieli bomby atomowej jednoczy ta sama nienawiść do demokracji i to samo pragnienie wywołania trzeciej wojny światowej, wymierzonej przeciwko Wschodowi. Liczą oni, iż w ten sposób odzyskają stracone pozycje i przywileje bodaj za cenę stosu trupów i nowych ruin.

Czyż taka sytuacja nie nakazuje wszystkim przyjaciołom pokoju najdalej posuniętej czujności i solidarności? Jest to naszym obowiązkiem. — Musimy śledzić bacznie poczynania podżegaczy wojennych, zarówno wewnątrz naszych krajów, jak i poza ich granicami.

Niemcy — to ognisko faszyzmu i agresji — nie przestały zagrażać pokojowi. Oto dlaczego odebrane Niemcom polskie Ziemie Zachodnie, do niedawna stanowiące o potędze militarnej Trzeciej Rzeszy, są dziś bastionem pokoju i bronią również Francji; tak jak roztoczenie kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry — wzmocni pokój, niezbędny dla Polski.

Polska i Francja znajdują się między swoimi sojusznikami anglosaskimi na Zachodzie i sprzymierzonym Związkiem Radzieckim — na Wschodzie. Systemy, panujące w naszych krajach, jako wynik ewolucji społeczno - gospodarczej, stanowią przejście między tymi dwoma ustrojami światowymi, które dotąd wydawały się tak rozbieżne.

Wiemy już, że podżegacze wojenni posługują się najchętniej straszakiem bomby atomowej. Badania nad tajemnicą energii atomowej, są ściśle związane z tradycjami współpracy francusko - polskiej, ponieważ Polka — Maria Skłodowska, i Francuz Pierre Curie, stworzyli podwaliny tej gałęzi wiedzy. My, uczeni, którzy kontynuujemy ich dzieło, ze spokojem i całkowitą pewnością odpowiadamy za to, iż energia atomowa, użyta dla celów pokojowych, zapoczątkuje erę dobrobytu, szczęścia, potęgi człowieka, erę, w której nawet myśl o wojnie będzie rażącym anachronizmem.

Niewątpliwie, ani Polska, ani Francja nie są punktem centralnym globu ziemskiego, a osłabione przez straszne lata inwazji, nie stanowią miejsca geometrycznego potęgi świata. Romain Rolland w swym piśmie wystosowanym na łożu śmierci do Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko - Francuskiej, podkreślił, że świat wykazuje „nawrót do panowania brutalnej siły a zarazem bierności". Tej „sile brutalnej" my przeciwstawimy siłę rozumu, przewidującego takie rozwiązania, które zapewnią światu pokój, a ludzkości szczęście.

Tak, trzeba stwierdzić bez przesady, iż Francja i Polska mają wielką i szlachetną rolę do odegrania w dziele budowania pokoju i dalszego postępu.

Nasze dwa kraje są nie tylko olbrzymim laboratorium, w którym z zetknięcia się dwóch kultur, systemów, przyzwyczajeń, wspólnych interesów przeszłych i teraźniejszych, powstaną nowe możliwości rozwojowe, które światu otworzą nowe drogi i zaoszczędzą stratę niezmierzonych ilości energii i istnień ludzkich. Aby to osiągnąć, musimy nieustannie łączyć nasze doświadczenia i wysiłki. Polska, która wyprzedziła nas w dziedzinie upaństwowienia kluczowych pozycji swej gospodarki, co stanowi kamień węgielny jej nowego ustroju, oczekuje po okrutnych spustoszeniach wojennych, oparcia w naszej tradycyjnie przez Polaków cenionej starej kulturze, która się ostała barbarzyńcy niemieckiemu. Oczekuje od nas książek, literatury technicznej, wyników najnowszych badań naukowych obok potrzebnych jej maszyn, dostarczanych w zamian za polski węgiel.

Oto w zarysach poważne i odpowiedzialne zadania Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko - Francuskiej, która to organizacją zogniskuje nasze wspólne wysiłki dla dzieła pokoju i postępu.

Nie ulega wątpliwości, iż nasze dwie demokracje, po wyjściu z okresu tymczasowości — poprzez wybory i powołanie stałych rządów — wypełnią w całej rozciągłości swą wielką misję dziejową.

# Wieści z kraju

### NIEMCY GROMADZILI BROŃ

Rejonowy Sąd Wojskowy w Szczecinie skazał na karę śmierci Niemca Ludwika Bluchta, z zawodu leśnika, za przechowywanie 21 karabinów i rewolwerów z amunicją.

Pod podobnym zarzutem stanęli przed Sądem w Koszalinie dwaj Niemcy. Oskarżony Bauerwald za posiadanie i sprzedaż znalezionego rewolweru, skazany został na 10 lat, a Niemiec Busse za przechowywanie pistoletu na 7 lat.

### LEO KRZYCKI DO POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Do Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, na ręce ob. ob. Witaszewskiego i Rusinka wpłynął następujący list od wybitnego działacza zawodowego w Ameryce Leo Krzyckiego:

Szanowni Towarzysze!

Korzystając z okazji przesyłam Wam świąteczne życzenia. Z dumą i radością śledzimy postęp i odbudowę Polski. Szczególnie radujemy się, że w związkach zawodowych jest zorganizowanych ponad 2.000.000 robotników i robotnic, budowniczych Polski Ludowej.

Proszę przekazać pozdrowienia nasze z Ameryki całemu Zarządowi.

Demokracja amerykańska i lud pracy ufni są, że wybory 19-go sty-znia 1947 roku wzmocnią siłę demokracji ludowej.

Cześć ludowi pracy!

Z robotniczym pozdrowieniem,
(—) Leo Krzycki

### POŁĄCZENIE TELEFONICZNE POLSKA—HOLANDIA

Z dniem 23 grudnia ub. r. wprowadzony został ruch telefoniczny Polska—Holandia via Praga lub Zurych. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi czterysta dwadzieścia złotych. Dopuszczone rozmowy państwowe, zwykłe i pilne, rozmowy prywatne zwykłe, rozmowy z wezwaniem do rozmównicy, rozmowy z uprzedzeniem, rozmowy służbowe oraz żądania informacyj.

Dopuszcza się język polski, holenderski, francuski, angielski, rosyjski i niemiecki.

### MANIFESTACYJNY POGRZEB ZAMORDOWANYCH ŻOŁNIERZY W.P.

W Bochni odbył się manifestacyjny pogrzeb 2 żołnierzy Wojska Polskiego, kpr. Erzymulskiego Zygmunta i kpr. Glebeckiego Jana, którzy zostali zastrzeleni przez bandytów we wsi Trzcina pow. bocheńskiego. W pogrzebie wzięły udział tłumy społeczeństwa bocheńskiego. Nad grobami przemawiali w imieniu społeczeństwa bocheńskiego mgr. Nowak, w imieniu Wojska Polskiego por. Pietrzykowski.

Płk. Mieczysław Moczar

# Bitwa pod Reblowem

## (Fragment wspomnień partyzanckich)

(Ciąg dalszy)

Rannych opatrywano w jednej z dolinek, których w lasku tym nie brakowało. Kilku naszych poległo. Ciała ich rozszarpały pociski z moździerzy.

Jednak duch w naszych szeregach dobry. Byliśmy pewni zwycięstwa. Z twarzy żołnierzy i oficerów wyczytać można było, że lasku faszystom nie oddamy.

Por. Anatol, kochany, zawsze uśmiechnięty i w tej sytuacji humoru nie stracił. Sypał kawałami jak z rękawa.

Ciszę przerwały wybuchy nowych min, wysłanych przez szwabskie gadziny.

Niemcy ponownie przypuścili straszny atak na trzech frontach: północnym, południowym i wschodnim. Tym razem byli ostrożniejsi. Nauczyły ich poprzednie starcia, że żartów z nami nie ma. Zastosowali nową taktykę. Ławą posunęli się w stronę lasu, czołgali się ostrożnie i bardzo powoli.

O tej taktyce dał nam znać niezwłocznie łącznik. Przygotowaliśmy „przyjaciołom" niespodziankę.

Na odcinek wschodni ściągnęliśmy nasze trzy miotacze min. Tylko, że nasze maszynki były małe, kompanijne. Na tym właśnie odcinku Niemcy zbliżali się najszybciej. Gdy Niemcy poderwali się do ataku zagrały nasze minomioty, RKM-y, automaty i granaty. Rozpoczął się piekielny ogień, Niemcy wdarli się do lasu, ale żywi stamtąd już się nie wydostali. Na pozostałych odcinkach Niemcy w tym samym czasie również atakowali, lecz zostali wyparci i cofali się w popłochu, żegnani ołowiem PPSZ.

Nadchodziła godzina 20. Piąty atak Niemców został odparty. Na skraju lasu zostały trupy ponad 300-tu Niemców.

Zapanowała cisza, cisza po burzy, cisza chwały, cisza majowego wieczoru.

Chłopcy chodzili w aureoli żołnierskiej chwały. Każdy opowiadał, jak to on strzelał do „SS"-a z odległości 1 metra.

Choć wyczerpani byliśmy wszyscy mocno, jednak humor się nam poprawił. A przy tym ciągle musieliśmy być w pogotowiu, nie czas było na odprężenie. Świadomość, że jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni przez faszystów, dodawała nam sił.

Już od paru dni nic nie jedliśmy, prócz kawałka chleba, który przekąsiło się kiedyś nocą. Ranni prosili o wodę. Należało przede wszystkim zająć się rannymi.

Na południowym - wschodzie w odległości od 600—700 mtr. dopalała się wieś, z której Niemcy nas atakowali. Należało za wszelką cenę dobrnąć do wsi i przynieść wody. A niezależnie od tego należało tam przeprowadzić zwiad, gdyż w tym kierunku mieliśmy się posuwać.

W dniu dzisiejszym natarcia ze strony Niemców nie należało się już spodziewać. Byliśmy przekonani, że po porażce Niemcy nie ośmielą się atakować nas w nocy. Noc zawsze należała do nas. Było dla nas jednak jasne, że podciągną rezerwy, by nad ranem koncentrycznie nas zaatakować i zlikwidować. Taktykę tę wróg nie raz w przeszłości próbował stosować, — lecz nigdy w historii walk partyzanckich w Polsce nie zdarzyło się, by Niemcy, otaczając jakiś zwarty oddział partyzancki w lesie, mogli go zlikwidować. Było to możliwe w chałupie, na wsi, lecz nigdy w lesie. Tymbardziej nie było to możliwe w tej sytuacji, w jakiej znajdowaliśmy się w lasach Reblowa; za nami było zwycięstwo, w nas dobry duch, a przed nami rozpoczynająca się noc — sprzymierzeniec partyzantów.

Tymczasem ranni błagali o wodę. Oddział w sile 100 ludzi, uzbrojony w broń maszynową i automatyczną, otrzymał zadanie spenetrowania wsi i wydostania wody.

Oddział ten chyłkiem dobrnął do płonącej wsi. Na tle łuny pożaru widać cicho przesuwających się żołnierzy. Nadsłuchiwaliśmy, czy nie rozpocznie się strzelanina. Minuty zamieniły się w godziny.

(Dokończenie nastąpi)

*Na marginesie*

# Skąd te słowa

Kiedy parę miesięcy temu, na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, poseł Bańczyk z PSL-u próbował tłumaczyć czy nawet usprawiedliwiać działalność band leśnych pięknym słówkiem „samoobrony społecznej", trudno było człowiekowi rozsądnemu i uczciwemu zrozumieć, w jaki to sposób pojęciem „samoobrony" określać można skrytobójcze mordy, rabunki i grabieże.

Dopiero toczący się obecnie w Warszawie proces „komendanta" WiN-u — Rzepeckiego rzucił pełne światło na rodowód bańczykowej „samoobrony", pozwalając zrozumieć, co się kryje pod tym peeselowskim frazesem.

W akcie oskarżenia, odczytanym na procesie Rzepeckiego i innych hersztów WiN-u, znajduje się punkt następujący:

**„W pierwszej połowie czerwca 1945 roku Rzepecki zwołuje w Warszawie konspiracyjne zebranie, na którym postanawia zorganizować zbrojne oddziały p. n. „Samoobrona", przeznaczone do walki z władzami Bezpieczeństwa. Zadaniem ich było wykonywanie wyroków śmierci na funkcjonariuszach Bezpieczeństwa oraz prowadzenie wywiadu celem ustalenia składu personalnego poszczególnych jednostek i miejsca zamieszkania ich funkcjonariuszy. Rzepecki opracowuje ściśle wytyczne dla oddziałów „Samoobrony".**

W wyjaśnieniach, złożonych w toku przewodu sądowego, Rzepecki zakomunikował m. in. treść rozkazów, jakie otrzymywał latem 1945 r. od Andersa w sprawie działalności podziemnej AK. W jednym z rozkazów zawarta była następująca instrukcja:

**„Nasze zadania: wzmacniać w społeczeństwie ducha oporu, być gotowym do samoobrony na drodze likwidacji wybitnie szkodliwych osób (?) i czynnego manifestowania aktami dywersji naszej zasadniczej postawy".**

* * *

Kronika życia wewnętrznego Polski oraz przebieg procesów sądowych przeciwko członkom band „podziemnych" świadczą, że te „samoobronne" instrukcje londyńskie były na terenie kraju, rękami podkomendnych Rzepeckiego, ściśle wykonywane. Wiemy już wszyscy doskonale, jak wygląda „samoobrona społeczna" w praktycznej interpretacji leśnych „aktywistów" PSL-u itp. bandytów.

Na jednym z zebrań przedwyborczych w Warszawie, wygłosił m. in. przemówienie gen. Paszkiewicz. Jest to dzielny żołnierz i szczery demokrata; był szczuty i prześladowany przez „sanację", ponieważ w r. 1926 przeciwstawił się czynnie uzurpaciom Piłsudskiego. Omawiając zgubną dla Polski politykę kliki emigracyjnej oraz zbrodniczą robotę „podziemia", gen. Paszkiewicz przytoczył taki oto fakt wstrząsający:

**„W Białostockim, banda terrorystyczna zamordowała kaprala W. P. Bandyci ofiarze swojej obcinali po kawałku ręce i nogi, język i uszy, a następnie żywego jeszcze zakopali do góry nogami. Po ujęciu bandy okazało się, że wszyscy jej członkowie byli czynnymi członkami PSL-owcami, wraz z prezesem koła miejscowego PSL i całym zarządem".**

* * *

Oto jest „samoobrona społeczna" w bańczykowo-mikołajczykowskim stylu!... Z taką „samoobroną społeczną", z jej inspiratorami, protektorami i wykonawcami skończyć musi wreszcie obóz demokracji polskiej w dniu 19 stycznia, łamiąc peeselowski kręgosłup zbrodni, dywersji i szpiegostwa!

B. D.

---

**JĘZYK ROSYJSKI DLA POLAKÓW**

Dzięki staraniom Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Wszechzwiązkowy Komitet Radiowy przy Radzie Ministrów ZSRR zapoczątkował w dniu 2. 12. 1946 r. cykl lekcyj języka rosyjskiego przez Radio Moskiewskie.

Lekcja jest powtarzana dwukrotnie. Nowe lekcje rozpoczynają się w każdy poniedziałek i czwartek.

Godziny nadawania lekcyj są następujące:

Poniedziałek, wtorek, czwartek i sobota: godz. 13,30 na fali 19,7 m; 19,53; 25,47; 25,79; 30,67 m.

Środa i piątek: godz. 18,30; na fali 25,79 m; 30,74; 31,22 i 31,65 m.

Radiosłuchacze, którzy chcą korzystać z nauki języka rosyjskiego otrzymują tablice do lekcyj języka rosyjskiego. Tablice te otrzymać może każdy bezpłatnie w lokalu Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, Piotrkowska 272-b.

# Stan zdrowotności w Łodzi

## ulega stałej poprawie

Złe, niehigieniczne warunki mieszkaniowe ludności, brak w mieście zdatnej do picia wody, niedostatecznie rozbudowana sieć kanalizacyjna, brak dostatecznej ilości zieleńców, a nade wszystko szalejąca wśród klasy robotniczej nędza i bezrobocie czyniły Łódź terenem szczególnie podatnym dla rozwoju chorób epidemicznych i społecznych. Szybki rozrost ludności, a w szczególności rozrost proletariatu łódzkiego nie szedł w parze z rozbudową elementarnych urządzeń komunalnych i instytucyj zdrowia publicznego.

Lecznictwo publiczne spoczywało do roku 1914 niemal całkowicie w rękach różnych instytucyj i filantropijnych. Miasto prowadziło jedynie 1 wielce zaniedbany szpitalik zakaźny o 40 łóżkach (na 500.000 mieszk.!) kamerę dezynfekcyjną i posiadało poza tym 6 lekarzy miejskich urzędujących przy cyrkułach policyjnych.

Pierwsze lata powojenne 1919—1921 przynoszą wielkie nasilenie epidemii, a szczególnie tyfusu. Epidemie te skłaniają władze miejskie do powiększenia liczby łóżek szpitalnych. W końcu r. 1919 miasto dysponuje już 800 łóżkami we własnych szpitalach.

Samorząd uruchamia równocześnie stacje pogotowia ratunkowego, miejską aptekę szpitalną, miejską izbę odkażającą, I Zakład Kąpielowy, pracownię bakteriologiczną i prosektorium. Otwarte zostają 3 poradnie lekarskie oraz przychodnia przeciwgruźlicza.

Wysiłki samorządu łódzkiego w walce o stan zdrowotny mieszkańców miasta przynoszą wkrótce swe rezultaty. Liczba wypadków chorób zakaźnych zaczyna maleć, zmniejsza się odsetek śmiertelności na gruźlicę, maleje śmiertelność niemowląt.

Jednakże potrzeby Łodzi w dziedzinie zdrowia publicznego mimo, iż obciążają około jednej piątej budżetu miejskiego nie są wystarczająco zaspokojone. W latach 1919—1939 ilość łóżek w szpitalach miejskich wzrasta z 800 do 1075. W okresie więc dwudziestolecia przy wzroście ludności o 300 tys. ilość łóżek szpitalnych w szpitalach miejskich wzrasta wszystkiego o 275. Rozrost i innych zakładów i urządzeń zdrowotnych nie nadąża za rozrostem ludności.

Nic więc dziwnego, że Łódź nie schodzi w statystyce krajowej z ostatniego miejsca, jakie zajmuje pod względem ilości łóżek szpitalnych, zakładów kąpielowych, ambulatoriów itp. Naprawdę wybitne rezultaty daje jedynie rozwijająca się szeroko akcja walki z gruźlicą. Miasto w tej dziedzinie czyni szczególnie wielkie wysiłki, które w efekcie przyczyniają się do poważnego spadku śmiertelności na gruźlicę (r. 1919 — 58,5 zgonów na 10.000 mieszk., r. 1939 — 16,9).

Okres okupacji hitlerowskiej niweczy kilkunastoletni dorobek Łodzi.

Odrodzony samorząd łódzki obejmuje w styczniu 1945 r. zdewastowane budynki szpitalne z resztkami rozgrabionego inwentarza, zdekompletowane urządzenia lecznicze w przychodniach i ambulatoriach, unieruchomione lub zdewastowane zakłady kąpielowe itd. Dzięki jednak niezwykłej energii pracowników służby zdrowia, samorząd łódzki w zdumiewająco szybkim czasie odbudowuje swe szpitalnictwo, sieć przychodni i ambulatoriów i szereg innych zakładów.

W dziedzinie szpitalnictwa miejskiego następuje zwrotny dla Łodzi moment.

Liczba szpitali miejskich rośnie z 5 do 12, liczba łóżek szpitalnych z 1075 do 2730. Miasto, przejmując niemal wszystkie prywatne szpitale, zajęło w dziedzinie lecznictwa szpitalnego dominujące stanowisko. Miasto w krótkim okresie 2 lat dokonuje kapitalnej przebudowy szpitali miejskich, co pochłania sumę ponad 20 milionów zł. Sprzeczny z duchem demokracji podział na klasy zostaje zniesiony. Otwartych zostaje szereg nowych oddziałów szpitalnych. Szpitale zaopatrzone zostają w nowy inwentarz, w krótkim okresie czasu zostają skompletowane nowoczesne urządzenia szpitalne, aparatury rentgenowskie, instrumenty lekarskie itp. Z biegiem czasu poprawia się znacznie wikt szpitalny oraz zaopatrzenie aptek szpitalnych w leki. Szpitale otrzymują nową pościel i bieliznę.

W dziedzinie walki z gruźlicą miasto organizuje obok sieci dzielnicowych przychodni, największą w Polsce i wzorowo postawioną Centralną Przychodnię Przeciwgruźliczą.

Obok odbudowanego przedwojennego prewentorium dla dzieci gruźliczych w Łagiewnikach, w zajętym przez miasto pałacu heinzlowskim powstaje nowocześnie wyposażone sanatorium dla dzieci gruźliczych.

W budowie znajduje się nowy szpital — sanatorium dla płucno-chorych na Chojnach, obliczony na 200 łóżek. Miasto organizuje w Hlondowie na Dolnym Śląsku prewentorium przeciwgruźlicze dla dzieci. Rozbudowana zostaje sieć przychodni przeciwwenerycznych, przeciwjaglicznych. Otwarta zostaje poradnia przedślubna.

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem organizuje samorząd 10 Stacyj Dzielnicowych Centralną Kuchnię Mleczną, zaopatrującą w pokarm tysiące niemowląt.

W dziedzinie profilaktyki przeprowadzona zostaje szeroka akcja szczepień ochronnych. I tak w r. 1946 zaszczepiono przeciw durowi 270.000 osób, przeciw błonicy zaszczepiono 30.000 dzieci. Rozbudowana zostaje znacznie higiena szkolna i higiena pracy. Zostaje szeroko zakrojona akcja badania wody i środków żywności.

Wykazując dbałość o sanitarny stan miasta, samorząd rozszerza sieć dozorów sanitarnych i podporządkowuje ją w poszczególnych starostwach lekarzom grodzkim.

Ilość zakładów kąpielowych **zostaje powiększona z 2 do 5.** Uruchomiony zostaje nowoczesny Instytut Patologiczny, pracownia badań klinicznych, apteka miejska, izba odkażająca, odświerzbialnia, pogotowie ratunkowe zaopatrzone zostaje w 5 nowych autosanitarek.

Otwarte zostają w ostatnim czasie Międzyszkolne Ambulatorium Dentystyczne z 10 fotelami, pracownia techniczno-dentystyczna, oraz zakład rentgenologiczny, zaopatrzony w aparat głębokiej terapii.

W rezultacie tych wszystkich wysiłków odrodzonego samorządu możemy poszczycić się tym, **iż nie dopuściliśmy do wybuchu jakiejkolwiek epidemii,** mimo poważnej groźby zawleczenia jej przez tysiące obozowiczów i dziesiątki tysięcy repatriantów i przesiedleńców, którzy przewinęli się w tym okresie przez miasto. Nasilenie chorób zakaźnych było w okresie ostatnich 2 lat nieporównanie mniejsze niż w latach 1919—1921.

**Zniżyliśmy odsetek śmiertelności na gruźlicę do 16,6 na 10.000 mieszk. (r. 1919—58,5).**

Sukces ten jest tym znaczniejszy, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt ponad normę wysokiej ilości gruźlików, wywołany tragicznymi przejściami tysięcy łodzian w obozach koncentracyjnych, na przymusowych robotach, jak i w ogóle wieloletnim niedojadaniem i nadmiernie ciężką pracą.

Zwiększona opieka nad matką i dzieckiem przynosi w rezultacie **znaczny spadek śmiertelności niemowląt.**

Z inicjatywy samorządu przy poparciu Ministerstwa Zdrowia organizuje się 2-letnia Szkoła Pielęgniarek, mająca za zadanie dać nowe wykwalifikowane kadry młodszego personelu lekarskiego. W szpitalach miejskich zorganizowane zostają kliniki uniwersyteckie. Szpitale miejskie stają się więc miejscem praktyki licznej rzeszy studentów — medyków, ponadto zaś licznych lekarzy-naukowców podwyższa znacznie poziom lecznictwa szpitalnego.

Bezsporne sukcesy i osiągnięcia odrodzonego samorządu łódzkiego w dziedzinie zdrowotności publicznej pozwalają wierzyć, że miasto nasze na tym polu zajmie wkrótce przodujące w kraju miejsce, a skuteczna ochrona zdrowia mieszkańców miasta przyczyni się do spotęgowania żywotnych sił narodu.

KAZIMIERZ MIJAL



*Jarosław Hasek* 244

# Przygody dobrego wojaka Szwejka

## podczas wojny światowej

*(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)*

Kunert zgłupiał do reszty i ruszył ze Szwejkiem ku wagonowi sztabowemu. Porucznik Dub wyglądał akurat oknem i wrzasnął:

— Czego tu szukacie jeden z drugim, wy draby?!

W słońce ukazał się nadporucznik Lukasz, a za nim szedł kapitan Sagner.

Nadporucznik Lukasz, który miał już tyle do czynienia ze Szwejkiem, strasznie się dziwił, gdy ujrzał swego służącego, bo twarz jego nie miała zwykłego wyrazu poczciwości, ale była tak jakoś zacięta w sobie i poważna, że wyraz ten można było wziąć za zapowiedź jakichś niemiłych wydarzeń.

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant — rzekł Szwejk — że sprawa idzie do raportu.

— Tylko nie się tu nie bałwań, mój Szwejku, bo ja też mam tego dosyć.

— Raczy pan pozwolić — rzekł Szwejk — ja jestem ordynansem pańskiej kompanii, pan raczy być dowódcą kompanii jedenastej. Ja wiem, że to jest rzecz bardzo dziwna, ale i to wiem, że pan porucznik Dub jest pod panem.

— Tyś, mój Szwejku, w ogóle zgłupiał — przerwał mu nadporucznik Lukasz. — Jeśli się upiłeś, to zrobisz najlepiej, gdy pójdziesz co rychlej na zbity łeb. Rozumiesz, ty bydlę jedno? Ty idioto?!

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant — mówił Szwejk popychając przed sobą Kunerta — że to jest tak samo jak pewnego razu robili w Pradze próbę z ramą ochronną, zabezpieczającą od przejechania przez tramwaj elektryczny. Ten pan co tę ramę wynalazł, sam się ofiarował na próbę jak ta rama działać będzie, a potem miasto musiało płacić odszkodowanie jego wdowie.

Kapitan Sagner nie wiedząc co ma powiedzieć, kiwał głową, a nadporucznik Łukasz miał wyraz beznadziejnej rozpaczy.

— Wszystko musi być załatwione na raporcie, posłusznie melduję, panie oberlajtnant — mówił nieustępliwy Szwejk dalej.— Jeszcze w Brucku mawiał pan do mnie, że skoro jestem ordynansem kompanii, to mam na głowie inne jeszcze obowiązki nie tylko jakieś tam rozkazy. Że niby powinienem być o wszystkim poinformowany, co się w kompanii dzieje. Na podstawie tego rozporządzenia pozwalam sobie zameldować panu, panie oberlajtnant, że pan lajtnant Dub spoliczkował swego bursza i obił go po twarzy bez wystarczającej przyczyny. Jabym tego, panie oberlajtnant, może i nie mówił, ale skoro widzę, że pan lajtnant Dub jest oddany pod pańską komendę, więc myślę sobie, że to trzeba pociągnąć do raportu.

(D. c. n.)

## Płoteczki

**Nie zawsze można, jak się chce — Walka o wpływy — Tu mówi Londyn — Nareszcie coś zakazanego — Spóźnialscy śpieszcie się**

Miały się dzisiejsze ploteczki rozpocząć mniej więcej tak: „Obywatele!!! Cud techniki! Pierwszorzędna rzecz! Wczoraj pierwszy raz jechałem samolotem"

Niestety lot się nie odbył. Ten szofer, który prowadzi samolot powiedział, że nie poleci, bo się źle czuł w drodze z Warszawy do Łodzi. Myślałem, że go głowa rozbolała, więc poczęstowałem go aspiryną, ale tu się okazało, że źle się czuł z powodu mgły.

Faktycznie. Mgła była. Nie mogę zaprzeczyć. I właśnie w związku z tym przyszło mi do głowy, czy nie jesteśmy przypadkiem świadkami starcia się wpływów obcych na naszym terenie.

Nie, nie Nie myślcie, że dostałem bzika. Zaraz wam to wszystko dokładnie wykonsypuję.

Mieliśmy ostatnio silne mrozy, prawda? Mrozy to Moskwa, Wschód, a więc...?

Jadę dalej. Niespodziewanie mróz zelżał, a pojawiła się mgła, Czy to wam, moi drodzy, nic nie mówi? Przecież każdemu dziecku, gdy wypowie słowo „mgła", skojarzy się ono z czymś. Że tak powiem, na ekranie jego fantazji zarysowują się kontury miasta otulonego całunem mgły. To miasto, to Londyn. A więc..:?

Zresztą potwierdzeniem mej koncepcji jest fakt, że to odrazu ośmieliło p. Mikołajczyka do zabrania głosu w Polskim Radio. Wczoraj właśnie wystąpił.

Obawiałem się tylko cały czas, by przy tym wystąpieniu nie nastąpiło nieporozumienie — przykre, choć niewielkie (dla p. Mikołajczyka). Zachodziła mianowicie możliwość omyłki, przed popełnieniem której nie zdążyłem ostrzedz. Obawiałem się, by przypadkiem przed rozpoczęciem przemówienia zamiast sygnału: „Oto dziś dzień krwi i chwały...", nie rozległ się głos „tam, tam—tam, tam" i żeby spiker nie obwieścił przez pomyłkę: „Hallo! Tu mówi Londyn",

Wszystkim słuchaczom było by nader nieprzyjemnie.

Oglądając film przypominający nam czasy koszmarnej okupacji, z tym większą radością będziemy świętować dzień 19-go stycznia — rocznicę oswobodzenia Łodzi!

Przy okazji chciałbym przypomnieć wszystkim, że w tym samym miesiącu, tylko 15-go upływa ostateczny termin wpłat na Daninę Narodową. Ci wszyscy, którzy przegapili ulgowy termin", niech biją się w piersi. Nie dlatego,że teraz będą musieli o 25 procent więcej wpłacić. Chodzi poprostu o wstyd. Czyż bowiem nie powinni się wstydzić wszyscy zwlekający, kiedy przeczytali list żołnierza polskiego z Anglii, Tadeusza Bucio? A pisze on tak: Zakupiłem z mego skromnego żołdu 2 dolary, ponieważ pieniędzy, jakie otrzymuję nie mogę posłać, gdyż są to bony okupacyjne... Proszę o przyjęcie mej skromnej daniny"

Skromnej? Dla nas nie. Dla nas jest to ten przysłowiony „wdowi grosz", który przeważył szalę.

A więc wszyscy opieszali śpieszcie się.

SAK.

## Z Filharmonii Łódzkiej

Piątkowy koncert filharmoniczny obejmował arcydzieła literatury muzycznej: IV-tą Symfonię Beethovena i Koncert fortepianowy Czajkowskiego. Mimo to atmosfera wieczoru była mało porywająca i wnosiła element nudy. Miało to miejsce zarówno w wykonaniu symfonii jak i koncertu. Władysław Raczkowski prowadził symfonię z dużym poczuciem muzykalności precyzją, zwłaszcza w bardzo starannym doborze temp i rytmicznym taktowaniu, nie umiał jednak porwać słuchaczy romantycznym czarem Allegro pierwszej części czy subtelną kanwą tematyczną pięknego Andantino.

Młody pianista, Zbigniew Szymonowicz, który niedawno wyszedł z Łódzkiego Konserwatorium, pokusił się o wykonanie jednej z najtrudniejszych kompozycji fortepianowych, Koncertu b-moll Czajkowskiego.

Dzieło to, chyba najpiękniejsze w literaturze fortepianowej, wymaga z wykonawcy nieprzeciętnej miary, o dużym wyrobieniu artystycznym. Słyszeliśmy ten koncert w szeregu wykonań w sali Filharmonii Łódzkiej, ale raz tylko stało na odpowiednio wysokim poziomie. Koncert w interpretacji Szymonowicza był bezbarwny w wyrazie, uderzenie dość ostre i surowe nie mogło się wyzwolić poza pewne jeszcze szkolne rygory poprawności. Jest rzeczą niezaprzeczalną, że Szymonowicz ma duże możliwości przed sobą jako pianista (dowodem choćby opanowanie technicznie bardzo trudnej partii oktawowej), ale daleki jest jeszcze od indywidualnej koncepcji dzieła stawiającej je na właściwych wyżynach.

Sigma

# Dlaczego głosować będę za Blokiem Demokratycznym

## Oświadczenie dyrektora Teatru W. P. płk. Krasnowieckiego

Rozmyślnie ograniczam się do wypowiedzi jedynie z punktu widzenia mojej profesji.

Będę głosował za Blokiem Stronnictw Demokratycznych, gdyż jako aktor wiem, jak konieczna jest planowa gospodarka dla rozwoju kultury i sztuki. Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że tylko Rząd wyłoniony przez Blok Stronnictw Demokratycznych może zapewnić tę gospodarkę.

W ogóle za rządów demokracji zapewnienie kultury i sztuki szerokim masom staje się problemem pierwszorzędnym, problemem wielkiej wagi.

W przeciwieństwie do rządów demokratycznych rządy antydemokratyczne lub pseudodemokratyczne nie mogą zapewnić rozwoju kulturze i sztuce. Przypomnijmy sobie charakterystyczny fakt: pierwsze ministerstwo, jakie zostało skasowane za czasów sanacji było właśnie ministerstwo kultury i sztuki zredukowane do departamentu. Gdyby, przypuśćmy PSL doszło do władzy, jestem przekonany, że sztuka oddana byłaby na powrót w „pacht" kombinatorom, traktującym teatr jako placówkę handlową i z tego tylko punktu widzenia patrzący nań.

Będę głosował za Blokiem Stronnictw Demokratycznych, gdyż jestem pewien, że Polska pod rządem wyłonionym przez ten sejm ziści niedościgłe dotąd marzenia nas,aktorów, by aktor miał poczucie,że jest potrzebny społeczeństwu

Spójrzmy na ten nasz „reprezentacyjny" budynek — ten „kurnik", w którym duszą się aktorzy — toż to czysta parodia teatru, nawet o najskromniejszych wymaganiach.

Ale kto tutaj bywał za czasów rządów sanacji?

Czy panowie Poznański, Grohman, Scheibler itp.?

Jasne, że ci panowie tutaj nie bywali — oni jeździli do teatrów w Paryżu, Berlinie, czy Wiedniu, no, a dla tutejszego „motłochu" w ich pojęciu, „kurnik" ten absolutnie wystarczał. Oto widomy dowód „troski" o kulturę dla mas tych sfer, które w razie zwycięstwa PSL-u wypłynęłyby na wierzch.

Głosując za Blokiem Stronnictw Demokratycznych jestem przekonany, że nasz Rząd, rząd szerokich mas przyczyni się do powstania w Łodzi nowego odpowiedniego dla teatru gmachu, gdzie tysiące ludzi będzie mogło oglądać nowe, wysoko artystycznie stojące sztuki a kultura i sztuka rzeczywiście pójdzie w szerokie masy!

# Na 5 miliardów obliczają straty

## zadane przez Niemców kulturze polskiej

Niemcy podczas okupacji ze specjalnym wandalizmem niszczyli polskie zabytki kultury, świątynie, teatry, muzea i prywatne zbiory, chcąc zetrzeć z powierzchni ziemi pojęcie naszej kultury i sztuki.

Straty, zadane w tej dziedzinie przez hitlerowców są olbrzymie i trudne do obliczenia, gdyż niektóre zniszczone zabytki nie mają dostatecznego odpowiednika służącego za podstawę do „przewalutowania".

Ministerstwo Kultury i Sztuki, mimo tych trudności i niewymienności utraconych zabytków, dokonało w przybliżeniu obliczenia poniesionych strat oceniając je na blisko pięć miliardów złotych przedwojennych, tylko na dawnych ziemiach, z pominięciem Ziem Odzyskanych.

Największe straty poniosła Polska w gmachach. Straty teatrów wynoszą około 92 milionów złotych przedwojennych, nie licząc wartości architektonicznej i zabytkowej niektórych gmachów, jak np. Teatru Wielkiego w Warszawie, obchodzącego w r. 1933 stulecie swego istnienia.

Straty poniesione przez muzea, spalone lub rozgrabione przekraczają 450 milionów złotych przedwojennych.

Jeśli chodzi o Ziemie Odzyskane to barbarzyńcy niemieccy jeszcze bardziej je zniszczyli i zdewastowali.

Straty w dziedzinie architektury zabytkowej wynoszą na dawnych ziemiach około 43 procent, na odzyskanych przeszło 68 procent.

Oczywiście Niemcy za zniszczenia będą musieli zapłacić.

Sprawa należnych Polsce odszkodowań będzie postawiona przez ministerstwo kultury i sztuki na konferencji, która ma uregulować sprawy niemieckie.

Polska domagać się będzie odszkodowań w naturze, żądając by Niemcy zwrócili zniszczone urządzenia teatralne, umożliwili fabrykację instrumentów muzycznych, płyt patefonowych, farb malarskich, narzędzi rzeźbiarskich itp.

Spustoszenia dokonane w muzeach i galeriach obrazów, winny być uzupełnione dziełami sztuki obcej, a przede wszystkim tzw. „polonica", których Niemcy wywieźli bardzo wiele i dotychczas jeszcze ukrywają w dobrze zakonspirowanych magazynach.

Wszyscy zagraniczni znawcy i profesorowie sztuki, poznawszy w Polsce ogrom poniesionych strat, jednogłośnie stwierdzili, że powinniśmy domagać się bardzo wysokich odszkodowań.

Opracowaniem materiałów dotyczących ekwiwalentu za zniszczone dzieła sztuki i zabytki architektury na konferencję pokojową zajmie sie utworzony w kwietniu ub. r. Wydział Rewindykacji i Odszkodowań.

### Interpelacje naszych Czytelników

# Tak nie wolno postępować

**Przy ul. Kilińskiego Nr 231 zajmuje skromne mieszkanko 74 letni emeryt Ignacy Cieplowski, który zmożony ciężką chorobą zmuszony został udać się do szpitala, gdzie po bardzo ciężkiej operacji powoli przychodzi do zdrowia. Mieszkanko ob. Cieplowskiego uplanował sobie na magazynek pan restaurator i złożywszy wniosek jemu tylko wiadomymi drogami doszedł do tego, że przyszli panowie z biura kwaterunkowego i zapieczętowali ob. Cieplowskiemu mieszkanie, podczas gdy już najbliższe dni dzielą go od powrotu do domu. Na interwencję w biurze przy ul. 6-go Sierpnia Nr 5 pokój Nr 44, na jakiej podstawie odbiera się mieszkanie robotnikowi, który 40 lat ciężko pracował u Scheiblera i zasłużył sobie, aby posiadał własny kąt — urzędnik odrzekł mi, że „emeryci są ciężarem".**

**Czy wolno tak postępować i takie, będąc urzędnikiem, głosić zdania? I tak załatwiać sprawy?**

**Edmund Cieplowski**

**OD REDAKCJI: Sądzimy, że odpowiednie władze niezwłocznie pouczą biuro kwaterunkowe, że praw emeryta nikt nie śmie naruszać i mieszkanie pozostanie własnością ob. I. Cieplowskiego.**

# Podwoili produkcję pończoch

## robotnicy Państwowej Fabryki Pończoch d. Kebsz

Załoga robotnicza firmy „Kebsz" doskonale rozwiązała trudności natury produkcyjnej.

Fabryka ta została uruchomiona dzięki starym, ofiarnym robociarzom i majstrom, którzy w szybkim tempie przeszkolili kilkuset młodych. Na 500 zatrudnionych jest obecnie 80 procent nowowyszkolonych.

W czerwcu 1945 roku wyprodukowano 51 tysięcy par pończoch, w listopadzie 1946 roku 105 tysięcy par; wykonano plan w 136 procentach. Fabryka „Kebsz" dała tym samym 10 procent łódzkiej produkcji pończoszniczej. W 1947 roku, zgodnie z trzyletnim planem — wyprodukowanych zostanie 1.392 tysięcy par pończoch — o 25 procent więcej niż w 1946 roku.

Tow. Kaźmierczak, kierownik fabryki, wymienia nam cały szereg nazwisk starych i ofiarnych majstrów: ob. ob. Antosik Władysław, Samulski Leon, Kołacinski Aleksy, Leśniewicz Leokadia, Kacprzak, Blumental, Olszewska Apolonia, Augustyniak Stanisława. To są ci — mówi tow. Kaźmierczak — dzięki którym plan zostanie wykonany. To są ci, dzięki którym z dnia na dzień polepsza się jakość naszej produkcji. Ich zasługą jest, że kilkuset nowowyszkolonych pracuje dobrze, a niektórzy młodzi chlubnie się wyróżnili w młodzieżowym wyścigu pracy, realizując plan w 130 procentach i wyżej. że wymienię obywatelki Wróblewska Czkesławę, Matusińską Jadwigę, Szumskiego Bolesława i innych.

W pierwszym roku trzyletniego planu zostanie uruchomiona cała druga zmiana. Szkolą się w szybkim tempie młodzi robotnicy pod kierunkiem tych, którzy kilkadziesiąt, lub kilkanaście lat pracują w przemyśle: Łanuszewskiej Józefy (30 lat pracy), Cozasia Leona, Kozłowskiego Władysława, Kowalskiego Stanisława, Ściebury Józefa, Rakowskiego, Kołodziejskiej Józefy i innych. „Pomimo braku igieł i sił fachowych, drugą zmianę uruchomimy i plan wykonamy" — zapewnia ją nas towarzysze.

Załoga robotnicza jest na ogół dobrze zorganizowana: żywotne są koła PPR, PPS i Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, ale nie ma organizacji młodzieżowej.

A przecież, jak już wspomniałam, 80 procent zatrudnionych — to młodzi robotnicy. I oni to w pierwszym rzędzie muszą zrozumieć ważność podniesienia ilości i jakości produkcji; ci młodzi powinni zorganizować się. „Nie ma kierownika terenowego ZWM-u" — żalą się towarzysze. Odpowiadamy: Kierownik się znajdzie, jeśli stworzona zostanie organizacja, która całą młodzież wciągnie do wyścigu pracy.

Reasumując — dyrekcja i załoga fabryki Kebsz zdały egzamin wydajności pracy. Sądzimy, że w dniu 19 stycznia zdadzą egzamin świadomości politycznej

B.

# Druga rocznica oswobodzenia Łodzi

W dniu 13 bm. odbyło się w Zarządzie Miejskim w Łodzi zebranie Komitetu Obchodu Uroczystości Wyzwolenia Łodzi z udziałem prezydenta miasta tow. Mijala — jako przewodniczącego Komitetu, przedstawiciela M.R.N. tow. Ekielskiego i przewodniczącego łódzkiego OKZZ — tow. Burskiego. W skład komitetu weszli przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i zawodowych. Nakreślony został w krótkim zarysie plan i program obchodu uroczystości. Uroczystości w związku z dwuleciem wyzwolenia Łodzi odbędą się w dniu 18 bm. o godzinie 13-ej. W dniu tym wyruszą z fabryk kolumny na Pl. Wolności, gdzie odbędzie się wielka manifestacja. Wieczorem 18 bm. odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w sali Teatru Wojska Polskiego, na którym przemawiać będzie prez. miasta — tow. Mijal. Na manifestację złoży się cały szereg uroczystości i akademii w lokalach zamkniętych — w fabrykach, Związkach, szkołach. Szczegółowsze dane z mających się odbyć uroczystości podamy w najbliższych numerach naszego pisma.

(Dz)

# Cywilizacja dociera do okolic bieguna

Do niedawna ogromne przestrzenie podbiegunowych pól śnieżnych przemierzali wędrowcy na saniach ciągnionych przez psy i renifery. Obecnie człowiek, udający się do najbardziej na północ położonych kopalni węgla, nie napotyka na wielkie trudności: kupuje bilet i wsiada do wygodnego wagonu kolejowego.

W Kniaź-Pogost w urzędzie administracji budownictwa kolei północnych znajduje się wystawa fotografii, ilustrująca potężny wysiłek radzieckich robotników i inżynierów nad budową linii kolejowej w strefie podbiegunowej.

Pewne kroki nad połączeniem nieprzystępnych krajów północy z ośrodkami cywilizowanego świata, czynione były już w pierwszych latach władzy radzieckiej. Kładąc nacisk na równomierny rozwój wszystkich krańców państwa, rząd radziecki wysłał na północ naukowców, inżynierów, fachowców z dziedziny górnictwa i kolejnictwa, celem wybudowania nowej arterii komunikacyjnej. Podczas ostatniej wojny przy ujściu Peczory rozrósł się nowy ośrodek przemysłowy ZSRR, najbogatszy teren złóż węgla Arktyki. Dzięki linii kolejowej, wybudowanej w okresie przedwojennym, ośrodek ten zaopatrywał kraj w niezbędne surowce.

Dziesięć lat temu, ekspedycja mająca za zadanie wybudowanie nowej linii kolejowej, podróżowała z Leningradu do okręgu Vorkuta 48 dni, przebywając drogą okrężną ogromne połacie kraju. Droga morska przez Archangielsk nie była łatwiejsza, gdyż przez większą część roku morze i rzeki są w tych okolicach zamarznięte.

### WALKA Z ŻYWIOŁEM

Górnicy-pionierzy przebyli okres ciężkiej próby zanim północne kopalnie w okręgu Peczory połączone zostały z resztą świata koleją. Węgiel wówczas wędrował na saniach po przez zamarzniętą tundrę aż do brzegów Oceanu Lodowatego, skąd tylko latem mógł być transportowany dalej.

Zimą zamierało życie. Stalowe wichury przy 40-stopniowym mrozie uniemożliwiały wszelką pracę. Człowiek oddalający się na kilkanaście kilometrów od swej chaty mógł łatwo znaleźć śmierć w zawiei.

Latem sytuacja nie była dużo lepsza. Ziemia tajała, tworząc nieprzebyte trzęsawiska, skąd unosiły się trujące wyziewy. Chmary owadów dręczyły ludzi.

W takich to warunkach założono obóz budowniczych nowej linii kolejowej. Załoga zbudowała z drzewa domki mieszkalne, zainstalowała hale, gdzie wyrabiano konstrukcje budowlane.

### NOWA ERA

Początkowo założono linie kolei wąskotorowej, za pomocą której sprowadzano narzędzia i budulec.

Pierwsza kolejka przebyła tę drogę w opłakanych warunkach. Część drogi musiano ją transportować na łodziach z powodu wysokiego stanu wód, część zaś saniami po uprzednim rozmontowaniu. Ale dzięki pomysłowości i pracowitości obsługi, pokonano z biegiem czasu trudności.

Założono też stacje meteorologiczne i hydrologiczne, celem badania warunków zamarzania skorupy ziemi. Badania te oddały wielkie usługi inżynierom pracującym w tych niezwykłych warunkach. Linię wybudowano w ciągu 180 dni, kładąc dziennie 19 km toru.

Mosty przerzucone przez rzeki, jak Drwina, Peczora i Usa, były w pierwszej fazie prymitywnej konstrukcji, — pontonowe lub drewniane. Dopiero po wojnie, gdy zapotrzebowanie metalu zmalało, zbudowano mosty żelazne, zdolne oprzeć się ogromnym masom lodu pękającego na wiosnę. Zresztą specjalne maszyny służą do rozbijania większych bloków lodowych.

### OTWARCIE NOWEJ ARTERII KOMUNIKACYJNEJ

W roku 1942 otwarto dla normalnego ruchu całą linię kolejową od Kotlas do Vorkuty. Pociągi z ładunkiem węgla i oleju mineralnego zdążają na południe, zabierając na północ żywność i materiały niezbędne dla tego ośrodka przemysłowego.

Podczas wojny zagłębie na dalekiej północy dostarczało bez przerwy węgla Leningradowi, mimo, że Niemcy usiłowali kilkakrotnie zbombardować jedyną linię kolejową, łączącą Leningrad z wnętrzem kraju.

# Porady prawne

**Obywatel Karol Zimkowski.** Prawną zdolność do wstąpienia w związek małżeński mają mężczyzna i kobieta, którzy ukończyli 18-ty rok życia.

Z ważnych jednak powodów władza opiekuńcza może zezwolić na wstąpienie w związek małżeński osobie, która nie posiada przepisanego wieku.

**Obywatel Marian Wacisz.** Pracodawca winien zwolnić młodocianego od pracy w granicach osiemnastu godzin tygodniowo celem umożliwienia mu uczęszczania do szkoły, jeżeli nauka w szkole odbywa się w godzinach pracy młodocianego.

Zwolnienie takie nie jest uważane za przerwę w pracy.

# Gestapowiec - mąż zaufania PSL

W najbliższych dniach przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanie **Marel Antoni,** urodzony w dniu 13 czerwca 1901 r. w Łodzi, zamieszkały w Marysinie III, przy ul. Warszawskiej 50, z zawodu drukarz towarowy, oskarżony o współpracę z gestapo podczas okupacji, człowiek, który za kilka marek, za parę paczek papierosów donosił okupantowi o członkach podziemnego ruchu oporu w Polsce — a **po okupacji znalazł się w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego i jako wierny wyznawca pana Mikołajczyka złożył swój podpis na liście kandydatów tegoż stronnictwa do Sejmu.**

Dzięki uprzejmości władz bezpieczeństwa przeglądamy dowody zdrady Marela w stosunku do narodu polskiego. W dniu 21 stycznia 1944 roku Marel podpisuje „Zobowiązanie" służby w gestapo Zostaje przydzielony do jednego z najważniejszych wydziałów **„Komunismus und Nebenorganisationen"** (Komunizm i organizacje pokrewne). Jego teczka urzędowa otrzymuje numer W. 610. Trzy fotografie zdobią pierwsze kartki dowodów, potem następują uroczyste podpisy pana Marela — a następnie dowody, dowody zdrady narodowej. **Dokładne opisy ludzi podejrzanych, wyszczególnione rozmowy z nimi.** Marel jest bez skrupułów — **szpicluje nawet własnego szwagra Czesława Ambroziaka, z którym ma jakiś tam drobny zatarg o ubranie. Pisze o nim, że „jest komunistą, opowiada do ludzi w fabryce, że niemieckie panowanie się niedługo skończy, że przyjdzie Armia Czerwona i zrobi ze szwabami porządek".**

Marel jest bardzo gorliwym pracownikiem gestapo: — tegoż samego dnia — 15 kwietnia 1944 roku — składa jeszcze **drugi podobny donos na Stefana Jarzębowskiego.** Potem idą donosy na Błaszczyka, na Władysława Krajewskiego i cały szereg innych dowodów zdrady. Marel kwituje dokładnie nagrody. **Za Ambroziaka 48 sztuk papierosów, 40 cygaretek (cienkich cygar) oraz 10 grubych cygar niemieckich — to była nagroda za donos na członka swojej rodziny.**

Po wyzwoleniu Marel początkowo kryje się trochę na boku. Kombinuje — zostawiło gestapo jego akta czy zabrało ze sobą? Nikt się po niego nie zgłasza, nikt nie wie o jego zdradzie, więc można teraz występować jawnie. Widocznie Niemcy „wywieźli" jego teczkę.

I rzeczywiście Niemcy „wywieźli" teczkę Marela — razem z innymi aktami **„Komunismus und Nebenorganisationen". Marel jest zadowolony — teraz wstępuje do organizacji pana Mikołajczyka, pragnąc w dalszym ciągu „zwalczać komunizm i organizacje lewicowe".**

Niestety — **w głębi Niemiec odnalazły się całe skrzynie dowodów łódzkiego gestapo. Wciąż nadchodzą nowe — i trzeba trafu, że w chwili gdy badano podpisy i konduitę ludzi, którzy podpisywali listy wyborcze, natknięto się przy badaniu personalii na akta pana Marela.**

Gdy funkcjonariusze Bezpieczeństwa przybyli do jego mieszkania, powiedział z uśmiechem: — **Hoho, wy wszystko wiecie.** Przyznał się też do swojej winy, gdy mu przedstawiono dowody jego zdrady.

**Proces tego gestapowca bez skrupułów, który znalazł sobie protektorów w PSL-u, który podpisał jako mąż zaufania listę pana Mikołajczyka, wzbudził wielką sensację w robotniczej Łodzi, a szczególnie wśród robotników łódzkich, którzy tyle ofiar ponieśli podczas okupacji. Zobaczymy jaką rolę grał Marel i w innych aresztowaniach na terenie Łodzi i Marysina III-go. Proces ujawni dalsze sensacyjne szczegóły, o których nie chcemy jeszcze mówić przedwcześnie.**

*Śladem interpelacji naszych Czytelników*

# Przedłużenie rejestracji kart na mięso

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że dodatkowa rejestracja kart żywnościowych kat. I na mięso świeże na styczeń odbywać się będzie nieodwołalnie do dnia 25 stycznia w 10-ciu niżej podanych sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Po terminie tym żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Mech. wędl. „Udziałowa" sp. ul. Główna 16, 89 Kraszewski Nawrot 25, 72 Makowski ul. Narutowicza 28; 55 „Przyszłość" sp. Nowotki 3, 85 Wełnicki ul. Dr. Więckowskiego 68, 103 Chylak ul. Limanowskiego 69; 40 Teszner ul. Rokicińska 13, 92 Kaomierski ul. Abramowskiego 26, 62 Janowski ul. Rzgowska 45, 64 Nowicki ul. Pabianicka 36.

# Piękne plony pracy ZWM

Członkowie Związku Walki Młodych w obecnym okresie przedwyborczym biorą aktywny udział w całym szeregu dziedzin życia społecznego. Młodzi ZWM-owcy spieszą gremialnie do szeregów ORMO — by pomóc starszym w organizowaniu ładu i bezpieczeństwa na wsi polskiej, która tak jest spragniona spokoju po latach straszliwej wojny i okupacji, która chce pracować wydatnie dla całego kraju — dla wszystkich.

Młodzież ZWM-owa bierze czynny udział w całym szeregu wieców, a nawet sama organizuje wiece młodzieżowe, na których zapadają uchwały wzmożenia pracy dla państwa.

**W Piotrkowie** przed kilku dniami odbyło się wielkie zgromadzenie miejscowej młodzieży, na którym przemawiali delegaci z Łodzi oraz przedstawiciele Wojska Polskiego. Uchwalona rezolucja mówi, że młodzież polska nie cofnie się przed groźbami bandytów leśnych i będzie zwalczała faszystów aż do ostatecznego zwycięstwa.

**W Łasku** odbył się również powiatowy zjazd młodzieżowy, w którym wzięło udział kilkuset członków organizacji młodzieżowych oraz młodzież bezpartyjna. Młodzież bezpartyjna — widząc, jakie odnosi korzyści w zrzeszaniu się, garnie się tłumnie do ZWM-u, by pogłębiać swój światopogląd życiowy, by walczyć we wspólnych szeregach o lepsze jutro dla polskiego chłopa i robotnika.

# Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dodatkowych w V Zakładzie Kąpielowym przy ul. Sienkiewicza 95.

Oferty pisemne odpowiadające treści ślepego kosztorysu należy składać w Wydziale Odbudowy, ul. Piotrkowska 64, I-sze piętro, pokój Nr 5 do dnia 18 stycznia 1947 roku do godziny 12-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie robót dodatkowych w V Zakładzie Kąpielowym przy ul. Sienkiewicza Nr 95".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, II-gie piętro, pokój Nr 115

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 2.500.— należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 8 stycznia 1947 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

# KRONIKA ŁÓDZKA

### ZEBRANIE PROFESORÓW WYŻSZYCH UCZELNI ŁÓDZKICH

**Dnia 15 b.m. o godzinie 17-ej w auli Politechniki Łódzkiej przy ulicy Gdańskiej Nr 151 153 odbędzie się zebranie profesorów i pracowników naukowych wyższych uczelni w Łodzi, na którym wygłosi referat Obywatel Minister Świątkowski.**

**Za Komitet Organizacyjny**
**(—) Prof. Tomaszewicz Wincenty**

### KLUB LITERATÓW

**ul. Traugutta [illegible] I p. (wejście przez hotel)**

Środa dnia 15 stycznia 1947 roku. Godzina 19. Wieczór dyskusyjny i odczyt Stefana Żółkiewskiego pt. Wrażenia z pobytu w Moskwie. Wstęp bezpłatny.

### AMERYKAŃSCY ARTYŚCI W FILHARMONII

W piątek dnia 17 stycznia b.r gościć będzie Filharmonia wybitnego dyrygenta amerykańskiego FRANCO AUTORI oraz pianistę NORMAN BELLI JOIO. Artyści amerykańscy odbywają tournee po Polsce. Na koncercie symfonicznym w Krakowie goście amerykańscy odnieśli niebywały sukces. Ze względu na ogromne zainteresowanie koncertem Dyrekcja Filharmonii prosi o wcześniejsze rezerwowanie biletów wstępu.

### UWAGA STRAŻACY!

**Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie członków Straży Pożarnej sekcji Związków Zawodowych Przem. Włókienniczego w świetlicy firmy „Eitingon" przy ul. Dowborczyków Nr 30 34.**

### SUBWENCJA MIEJSKA DLA TOW. KURSÓW PRZYGOTOWAWCZYCH NA WYŻSZE UCZELNIE

Na wniosek ławnika ob. Jagodzińskiego Kolegium Zarządu Miejskiego m. Łodzi postanowiło przyznać Towarzystwu Kursów Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie jednorazową subwencję z funduszów miejskich w sumie zł. 200.000.— (dla młodzieży robotniczej i chłopskiej).

### OSTRZEŻENIE

Wydział Przesiębiorstw Miejskich Zarządu Miejskiego m. Łodzi, ostrzega niniejszym wszystkich, handlujących na targowiskach miejskich, aby nie uiszczano żadnych opłat administracyjnych osobom do tego nieuprawnionym Równocześnie komunikuje się, iż poborcy miejscy — zaopatrzeni w specjalne upoważnienia — obowiązani są przy każdej wpłacie wydać natychmiast wpłacającemu odnośne pokwitowanie.

### OGŁOSZENIE

Miejskie Majątki Rolne w Łodzi — ul. Piotrkowska Nr. 17, ogłaszają przetarg ustny na sprzedaż 11 sztuk wołów roboczych.

Sprzedaż odbędzie się w majątku Rszew w dniu **18 stycznia 1947 r.** o godzinie 10-ej rano w pierwszym terminie i w **dniu 25-go stycznia rb.,** o godzinie 10-ej w drugim terminie.

Dojazd do majątku Rszew tramwajem podmiejskim do stacji Zabiczki (kierunek Lutomiersk).

Bliższych informacyj o przetargu udzielają Miejskie Majątki Rolne — Dyrekcja Łódź, Piotrkowska Nr. 17, od godz. 8 do 12-ej, tel. 268-53.

Łódź, dnia 10 stycznia 1947 r.
**Miejskie Majątki Rolne w Łodzi.**

— o —

### OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza publiczny ustny przetarg na sprzedaż — 2-ch koni — cena wywoławcza zł. 60.000 za dwa konie.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 stycznia rb. o godzinie 10-ej w Łodzi, przy ul. Armii Czerwonej 32 (Rokicińska) Miejski Tabor Konny.

Tamże można w godz. urzędowych obejrzeć wystawione konie na sprzedaż.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny wywoławczej przyjmować będzie urzędnik na miejscu w dniu sprzedaży od godz. 9,30 do 10-ej.

Odczytywanie warunków przetargu nastąpi na miejscu przed rozpoczęciem przetargu.

Łódź, dnia 10 stycznia 1947 r.
**Zakład Oczyszczania Miasta.**

# KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
„ROMANS PAJACA" II-ga część „Ulicy Złoczyńców"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20)
ZAKAZANE PIOSENKI
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
WIELKI PRZEŁOM
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
NOWE POKOLENIE
HEL (ul. Legionów 2—4)
NOWE POKOLENIE
MUZA (Ruda Pabianicka)
„15-LETNI KAPITAN"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
DZIECI KAPITANA GRANTA
POLONIA (Piotrkowska 67)
ZAKAZANE PIOSENKI
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
PODRZUTEK
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
ICH STU I ONA JEDNA
ROMA (ul. Rzgowska 84)
GUNGA DIN
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
KORSARZE PÓŁNOCY
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
GDY MADELON
TATRY (Sienkiewicza 40)
ICH STU I ONA JEDNA
TĘCZA (Piotrkowska 108)
PODRZUTEK
WISŁA (Daszyńskiego 1).
„ROMANS PAJACA" II-ga część „Ulicy Złoczyńców".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
ZAKAZANE PIOSENKI
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
ZAKAZANE PIOSENKI
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
ZAMIEĆ ŚNIEŻNA

POCZĄTEK SEANSÓW

Kino BAŁTYK — godz. 13, 15.30, 18; 20.30.
Kino POLONIA — godz. 13, 15.30; 18; 20.30.
Kino WŁÓKNIARZ — godz. 12.30; 15; 17.30; 20
Kino WOLNOŚĆ — godz. 14; 16, 18; 20.

# Teatr, muzyka i sztuka

**PAŃSTWOWY TEATR W. P.**

Dziś i dni następnych wciąż żywa, pełna aktualnie brzmiących aluzji politycznych komedia z epoki Sejmu Czteroletniego „Powrót posła" J. U. Niemcewicza, w stylowej oprawie muzycznej J. Milera w oprawie kostiumowej A. Jakubowskiej, w reżyserii Wł. Kaczmarskiego. Udział biorą: Bronowska, Godlewska, Jaraczówna, Polakówna, Dewoyno, Kaczmarski; Pietraszkiewicz; Possart, Świderski.

**TEATR POWSZECHNY TUR**

Dziś i dni następnych znakomita komedia najwybitniejszego obok T. Fredry komediopisarza polskiego J. Blizińskiego „Pana Damazy" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Resztę obsady stanowią: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Filewska, Grolicki, Bogucki; Koronówna, Pilarski.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"**

Dziś i dni następnych piękna karnawałowa operetka „HR. LUXEMBURG" muz. Lehara.

Udział biorą: J. Kendo, St. Piasecka, J. Grygolanka, D. Lubowska, A. Wasilewska, M. Śląski, Wł. Szczawiński, K. Koszela, K. Chorzewski, T. Ślazak, H. Łabuński i inni. Reżyseria: B. Fotygo-Folański, choreografia: J. Ciesielski, Kapelmistrz: Z. Wichler, oprawa sceniczna: J. Golewski. W balecie występują: primabalerina M. Martówna i znakomity tancerz J. Barends. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 19.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**
**ul. Daszyńskiego 34.**

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE". Wkrótce premiera sztuki Tadeusza Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA".

**TEATR „SYRENA" Traugutta 1**

OSTATNI TYDZIEŃ komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „SYRENY".

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od 10—13 i od 16. tel. 272-70.

Wkrótce premiera komedii Hennequina i Vebera w opracowaniu i z piosenkami JERZEGO JURANDOTA z muzyką Franciszka Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita, w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej.

**GONG POŁUDNIOWA 11**

Powtórzenie specjalnego programu noworocznego COCTAIL SYLWESTROWY na czele zespołu Dymsza i Gierasiński. Początek o godz. 16.30 i 19.30. 975



# Co usłyszymy przez radio

**Program na wtorek 14 stycznia 1947 roku**

6.00 Sygnał czasu. „Kiedy ranne..." i kalend. histor.; 6.05 Dziennik, 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy, 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Aud. szkolna; 9.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Pieśni w wyk. R. Zambrzyckiej; 12.55 „10 minut poezji" 13.05 Muzyka obiadowa; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka ofiar Ł.R.R.; 14.10 (z Łodzi) Fel. sportowy red. L. Szumlewskiego; 14.15 (z Łodzi) Muzyka rozrywkowa na organach; 14.30 (z Łodzi) „Dialogi kinomanów" — w opr. red. Zb. Pitery i L. Bukowieckiego; 14.40 (z Łodzi) „Życiorysy kandydatów do sejmu ustawodawczego"; 14.50 (z Łodzi) Koncert reklamowy (i kronika Łodzi). 15.00 „Światło zaklęte w kamień" — pog. sł.muz. dla dzieci; 15.20 „W zimowy wieczór przy kołowrotku" — aud. sł. - muz. 15.40 Pieśni w wyk. A. Kaweckiej; 16.00 Dziennik. 16.30 Koncert dawnej muzyki; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.05 „U naszych przyjaciół"; 17.25 Muzyka rozrywkowa; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Audycja wojskowa; 18.07 Muzyka; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Koncert symfoniczny; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Audycja rozrywkowa; 21.00 (z Łodzi) „Trybuna Ludów" — reportaż historyczny T. Łopalewskiego; w reż. T. Markowskiego; 21.25 Recital fortep. St. Szpinalskiego; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

# KOMUNIKAT

Komisja Obywatelska Daniny Narodowej m. Łodzi niniejszym przypomina, iż zbliża się 15 stycznia 1947 r., ostateczny termin wpłacania Daniny Narodowej z 25 proc. bonifikatą dla podatników podatku gruntowego, od nieruchomości, obrotowego na zasadach ogólnych oraz opłacających podatek obrotowy w formie ryczałtu.

Prawo do powyższej bonifikaty przysługuje wyżej wymienionym podatnikom, o ile subskrybowali Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r. w wysokości odpowiadającej zaleceniom właściwego Komitetu i wpłacili całą subskrybowaną sumę oraz przedłożą dyplom spełnienia obowiązku obywatelskiego subskrypcji P.P.O.K. lub w braku takiego dyplomu zaświadczenie miejscowego Komitetu Obywatelskiego.

Łódź, dnia 13 stycznia 1947 roku.



# Przetarg nieograniczony

Zarząd Państwowy Fabryki Obrabiarek i Odlewni Żeliwa W. Krusche i S-ka w Pabianicach ogłasza przetarg nieograniczony na remont 3-ch domów mieszkalnych w Pabianicach przy ul. Robotniczej 12/14 i 16/18 oraz przy ul. Odrodzenia 6. Ślepe kosztorysy oraz bliższe informacje otrzymać można w godz. urzędowych w Zarządzie Firmy w Pabianicach przy ul. Gen. Żukowa 3, pok. 72.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na odbudowę domów mieszkalnych" należy składać w Zarządzie Firmy, pokój 72. Do oferty musi być dołączony kwit złożonego w Urzędzie Skarbowym wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy, względnie dowód zwolnienia od złożenia wadium.

Ostateczny termin składania ofert dn. 25 stycznia br. o godz. 9.00. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10.00. Zarząd Fabryki Obrabiarek zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

**KOMUNIKAT**

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, iż celem umożliwienia wszystkim płatnikom wywiązania się z obowiązku wpłacenia Daniny Narodowej Kasy Urzędów Skarbowych w dniach 13, 14 i 15 stycznia r. b. będą czynne bez przerwy od godziny 8 do 19.

Łódź, dnia 13 stycznia 1947 r. IZBA SKARBOWA

# OGŁOSZENIA DROBNE



W dniu 11 stycznia 1947 roku zmarła

**Tow. CZARNECKA LEOKADIA**

w której tracimy aktywnego członka Polskiej Partii Robotniczej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś t.j. dn. 14. stycznia 1947 r. o godzinie 14.30 ze szpitala Urz. Bezp. Publ. przy ul. Północnej.

Do licznego udziału w pogrzebie wzywa

KOMITET P. P. R.
przy Woj. Kom. Milicji Obywatelskiej w Łodzi

**PRZETARG**

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie częściowego remontu Prewentorium w Łagiewnikach.

Oferty pisemne odpowiadające treści ślepego kosztorysu należy składać w Wydziale Odbudowy, ul. Piotrkowska 64, I-sze piętro, pokój Nr 5 do dnia 23 stycznia 1947 roku do godziny 12-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie częściowego remontu Prewentorium w Łagiewnikach"

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, II-gie piętro, pokój Nr 115

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 15.000.— należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 8 stycznia 1947 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI



**PRZETARG**

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie instalacji świetlnej i sygnalizacji pod tynk w domu miejskim przy ul. Daszyńskiego 28.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej 64, I-sze piętro pokój Nr. 5 do dnia 22 stycznia 1947 roku do godz. 11-ej w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie podtynkowej instalacji świetlnej i sygnalizacji dzwonkowej w domu Zarządu Miejskiego przy ul. Daszyńskiego Nr. 28.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50-ciu zł otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Instalacyjny ul. Piotrkowska 64 II-gie piętro, pokój Nr. 140.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-tej.

Wadium zgodnie z przepisami należy opłacić 2 proc. od sumy oferowanej w Głównej Kasie Miejskiej ul. Roosevelta 15, a kwit załączyć do oferty.

Łódź, dnia 11 stycznia 1947 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI



**Uśmiechnij się!**



— Czego bijecie żonę tak mocno?
— Bo ona jest głucha.

## Z życia partii

**GÓRNA-PRAWA**

Dziś o godzinie 14-ej odbędzie się zebranie sekretarzy kół PPR-u w lokalu dzielnicy przy ul. Bednarskiej 42.

**LEWA-GÓRNA**

Dziś o godzinie 15.30 odbędzie się zebranie robotników i pracowników firmy „Szpiro"

**RUDA PABIANICKA**

Dziś o godzinie 12.30 odbędzie się ogólne zebranie robotników i pracowników firmy „Müller".

**ŚRÓDMIEŚCIE**

Dziś o godzinie 14-ej odbędzie się ogólne zebranie pracowników Woj. Urzędu Ziemskiego przy ul. Traugutta 14.

**ŚRÓDMIEJSKA-LEWA**

Dziś o godzinie 16-ej odbędzie się ogólne zebranie WZS oraz Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych „Pikielny".

**STAROMIEJSKA**

Dziś o godzinie 18-ej odbędzie się zebranie wyborców obwodu 9-go przy ul. Franciszkańskiej 15, 183-go przy ul. Zachodniej 26. 104-go w majątku Brus, 105-go przy ul. Czołgistów 5.

Po zebraniach będą wyświetlane filmy.

**NA FUNDUSZ WYBORCZY PPR-u**

Pracownicy Okręgowego Zarządu Kin wpłacają na Fudusz Wyborczy PPR-u 2.800 zł zebrane podczas spotkania towarzyskiego.

## Zebrania przedwyborcze

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się ogólne zebranie robotników i pracowników firmy „Eitingon" przy ul. Radwańskiej.

* * *

Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, urządza w dniu 16 stycznia rb. o godz. 19-ej **Zebranie Przedwyborcze** w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102.

Obecność członków **obowiązkowa!**

* * *

Komitet Wyborczy pracowników Narodowego Banku Polskiego organizuje w środę dnia 15 stycznia br. o godzinie 15.30 w lokalu Banku, Al. Kościuszki 15 zebranie przedwyborcze, na którym przemawiać będzie prezydent m. Łodzi ob. Kazimierz Mijal.

Komitet zaprasza na wiec wszystkich pracowników instytucyj bankowych.

* * *

W czwartek dnia 16 bm. o godz. 17-ej w sali Teatru Wojska Polskiego ul. Jaracza 27 odbędzie się

**ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE**

wszystkich członków: Związku Uczestników Walki Zbrojnej, Związku Inwalidów, Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i obozów koncentracyjnych. Przemawiać będą przedstawiciele Zarządów Głównych. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Po części oficjalnej — sztuka Niemcewicza „Powrót Posła".

**BEZPŁATNE SEANSE FILMOWE W DOMU PROPAGANDY P.P.R.**

codziennie w Domu Propagandy P.P.R. ul. Piotrkowska 262, odbywają się o godz. 18-ej zamknięte - bezpłatne seanse filmowe, na które bilety zamawiać należy wcześniej w sekretariacie Domu Propagandy P.P.R., tel. 163-13.

Również codziennie od godz. 10 do 20 czynna jest biblioteka oraz czytelnia pism i czasopism.

Sale dobrze ogrzane. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

**NOWY Nr. DZIENNIKA URZĘDOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI**

Ukazał się już Nr. 1 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi" z dnia 10 stycznia 1947 r., zawierający w swej treści między innymi: ogłoszenia i okólniki Prezydenta m. Łodzi, przepisy sanitarno-porządkowe, obowiązujące na terenie naszego miasta; zarządzenia Przewodniczącego Miejskiej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Łodzi itp. Wspomniany Nr. „Dziennika Urzędowego" jest do nabycia w cenie 50 zł. za egzemplarz w Oddziale Prasowym Zarządu Miejskiego m. Łodzi — ul. Piotrkowska 104, lewa oficyna, III piętro; pokój 127.

## Dyżury aptek

Rembieliński, Gdańska 90
Szymański, Rokicińska 8
Zundelewicz, Piotrkowska 25
Szlindenbuch, Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz, Limanowskiego 1
Lipiec, Piotrkowska 193
Apteka Pasterowej, Łagiewnicka 120

## Ze sportu

# Klasyczny nokaut Pisarskiego

### Kierownik pięściarzy ŁKS-u o wyprawie poznańskiej

Najprzyjemniejsze wrażenie na pięściarzach ŁKS-u wywarła w Poznaniu piękna hala, w której odbył się mecz z HCP, i piękny ring.

— Atmosfera natomiast — mówi nam po powrocie do Łodzi kierownik sekcji pięściarskiej ŁKS-u, ob. Sikorski — była ciężka.

— Publiczności poznańskiej wprost nie poznaję. Podczas meczu padały okrzyki, nie licujące wcale ze sportem.

Przechodząc do meczu, nasz rozmówca twierdzi, że nie ma żadnych zastrzeżeń co do wyników poszczególnych walk. Przy lepszym jednak nastroju zawodników i ich samopoczuciu wynik mógłby brzmieć 13:3.

— Co wpłynęło na złe samopoczucie łodzian?

— Przede wszystkim to — mówi ob. Sikorski — że absolutnie nikt się nami w Poznaniu nie zainteresował. Ponadto Stasiak był przygnębiony chorobą żony, którą pozostawił w domu, wskutek tego nie myślał zupełnie o walce. Walczył bez serca i w rezultacie walkę swą z Frąckowiakiem zremisował. Marcinkowski zlekceważył swego przeciwnika Rózka i również musiał zadowolić się wynikiem remisowym. Walka nie miała żadnego wyrazu.

— Bardzo miłą natomiast niespodziankę sprawił nam — oświadcza nam kierownik pięściarzy ŁKS-u — Pawlak, który bardzo dobrze zaprezentował się w walce z Balbierzem. Najlepiej wypadł jednak Pisarski. W pierwszej minucie drugiej rundy klasycznym prawym prostym Pisarski unieszkodliwia Wiencława.

— Niewadził miał pecha. Na dziesięć sekund przed końcem pierwszej rundy przeciwnik jego Cwojdziński, młody i niedoświadczony zawodnik, w ferworze walki, przypadkowo rozcina mu głową łuk brwiowy. Niewadził zalewa się krwią, wobec czego sędziowie przerwali walkę i ogłosili zwycięstwo Niewadziła na punkty.

— Ogólnie reasumując — kończy nasz rozmówca — chociaż odnieśliśmy zwycięstwo, z wyprawy do Poznania nie jestem zadowolony. Poznaniacy to strasznie sztywni i nieprzystępni ludzie...

# Polski Związek Bokserski

### wzywa do głosowania na listę Nr 3

Polski Związek Bokserski w Poznaniu wydał do zarządów wszystkich okręgów, klubów i sportowców okólnik, w którym PZB wzywa, by wszyscy sportowcy popierali w całej pełni Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych i gremialnie głosowali na listę Nr 3.

# Marusarz skacze

### w Szklarskiej Porębie

W Szklarskiej Porębie odbywały się pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie i otwarcie miejscowej skoczni.

W skokach startował Staszek Marusarz, ale po za konkursem. Marusarz osiągnął skoki długości 45,5 m, 51 i 54 m.

W konkurencji pierwsze miejsce zdobył Wilczyński (Zakopane), skacząc 42 i 43 m. Drugie miejsce zajął Gąsiennica (Zakopane).

W kombinacji pierwsze miejsce zajął Dawidek 251 p. przed Krzyształiakiem — 252 p.

## Zwycięstwo ŁKS-u w hokeju



W niedzielę ŁKS, w ramach eliminacji do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski, pokonał warszawską Legię 2:0 (1:0), (1:0) (0:0).

# Metr po metrze

### zdobywali skoczkowie narciarscy ZSRR

Skoki narciarskie w ZSRR są uprawiane od roku 1922.

Pierwszą tego rodzaju konkurencję przeprowadzono w Leningradzie. Zwyciężył w niej Borys Smirnow, uzyskując odległość 22 metrów.

Mistrzostwa ogólnozwiązkowe odbyły się w roku 1924 w Gładyszewie pod Moskwą. Pierwszym mistrzem ZSRR został Woronow, który uzyskał 18,5 m.

Największą skocznię posiadał ZSRR w Kawgołowie, na której Charkow z Moskwy osiągnął skok długości 52,5 m. Po pewnym czasie na skoczni tej uzyskano skok długości 54 m. Wyczynu tego dokonał pewien student leningradzkiego instytutu. Skokiem rekordowym, jaki osiągnięto na tej skoczni, jest skok długości 61,5 metra.

Rekordową skocznią ZSRR jest skocznia w Krasnojarsku, gdzie Kudrjasow osiągnął rekordowej długości skok 82 metrów.

*Z drużynowych mistrzostw*

## Ubiegła niedziela na ringach bokserskich

**Grupa I:**

Grochów — Wisła 14:2
Zjednoczone — Warta 10:6
MKS — 1KS 13:3

**Grupa II:**

Batory — TUR 14:2
ŁKS — HCP 11:5
Lublinianka — CKS 9:7

## Tabelka drużynowych mistrzostw Polski

Po spotkaniach niedzielnych w tabeli drużynowych mistrzostw Polski w boksie prowadzą w grupie I Grochów (Warszawa), w grupie II ŁKS (Łódź).

**GRUPA I:**

1. Grochów (Warszawa)
3 spotkania 3 wygrane pkt. 35:13
2. MKS (Gdynia)
2 spotkania 2 wygrane „ 22:10
3. Zjednoczeni (Bydgoszcz)
2 spotkania 1 wygr. 1 przegr. „ 16:10
4. Warta (Poznań)
2 spotkania 1 wygr. 1 przegr. „ 16:16
5. Wisła (Kraków)
2 spotkania 2 przegrane „ 9:23
6. 1KS (Wrocław)
3 spotkania 3 przegrane „ 13:35

**Grupa II:**

1. ŁKS (Łódź)
2 spotkania 2 wygrane pkt. 27:5
2. Batory (Śląsk)
2 spotkania 2 wygrane „ 24:8
3. Lublinianka
3 spotkania 2 wygr. 1 przegr. „ 26:22
4. HCK (Poznań)
2 spotkania 1 wygr. 1 przegr. „ 15:17
5. CKS (Częstochowa)
3 spotkania 1 wygr. 2 przegr. „ 16:30
6. TUR (Rzeszów)
4 spotkania 4 przegrane „ 18:44

## Finał mistrzostwa Polski w hokeju rozlosowany

W Krakowie PZHL dokonał losowania finałów mistrzostw Polski w hokeju. Losowanie dało następujące wyniki:

24 stycznia: Lechia — Cracovia i ŁKS — Wisła.

25 stycznia: Wisła — Lechia i Cracovia — ŁKS.

26 stycznia: ŁKS — Lechia i Cracovia — Wisła.



## Wypadki i kradzieże

**FAŁSZYWE ALARMY NIE USTAJĄ**

Godne surowej kary jednostki nie przestają niepokoić straży ogniowej fałszywymi alarmami.

Wczoraj znów jacyś „dowcipnisie" narazili straż na niepotrzebne wyjazdy: na ul. Ogrodową róg Zachodniej i na Piotrkowską róg Bandurskiego.

**POŻAR W MAGAZYNIE UNRRA**

W magazynie części wymiennych dla samochodów UNRRA przy ul. Skrzywana 6 mieszczącym się w dawn. piętrowej oficynie, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar na pierwszym piętrze.

Na ratunek pospieszyło 6 oddziałów straży pod dowództwem płk. Kalinowskiego, która wkrótce ogień zlokalizowała.

Spaliła się podłoga i dość duża partia części samochodowych.



CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D-012311

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie